BURAĆKA

DUDKA

BIEŁARUSKAJA

DUDKA BIEŁARUSKAJA

MACIEJA BURAČKA
(Pranciša Bahuševiča).

VYDAŃNIE ŠOSTAJE,

pieŕadrukavanaje z krakaŭskaha 2-ha vydańnia 1896 h.

VILNIA — — — — — — — — 1927 h.
Bieł. Druk. jim. Fr. Skaryny. Ludvisarskaja 1.

DUDKA BIEŁARUSKAJA

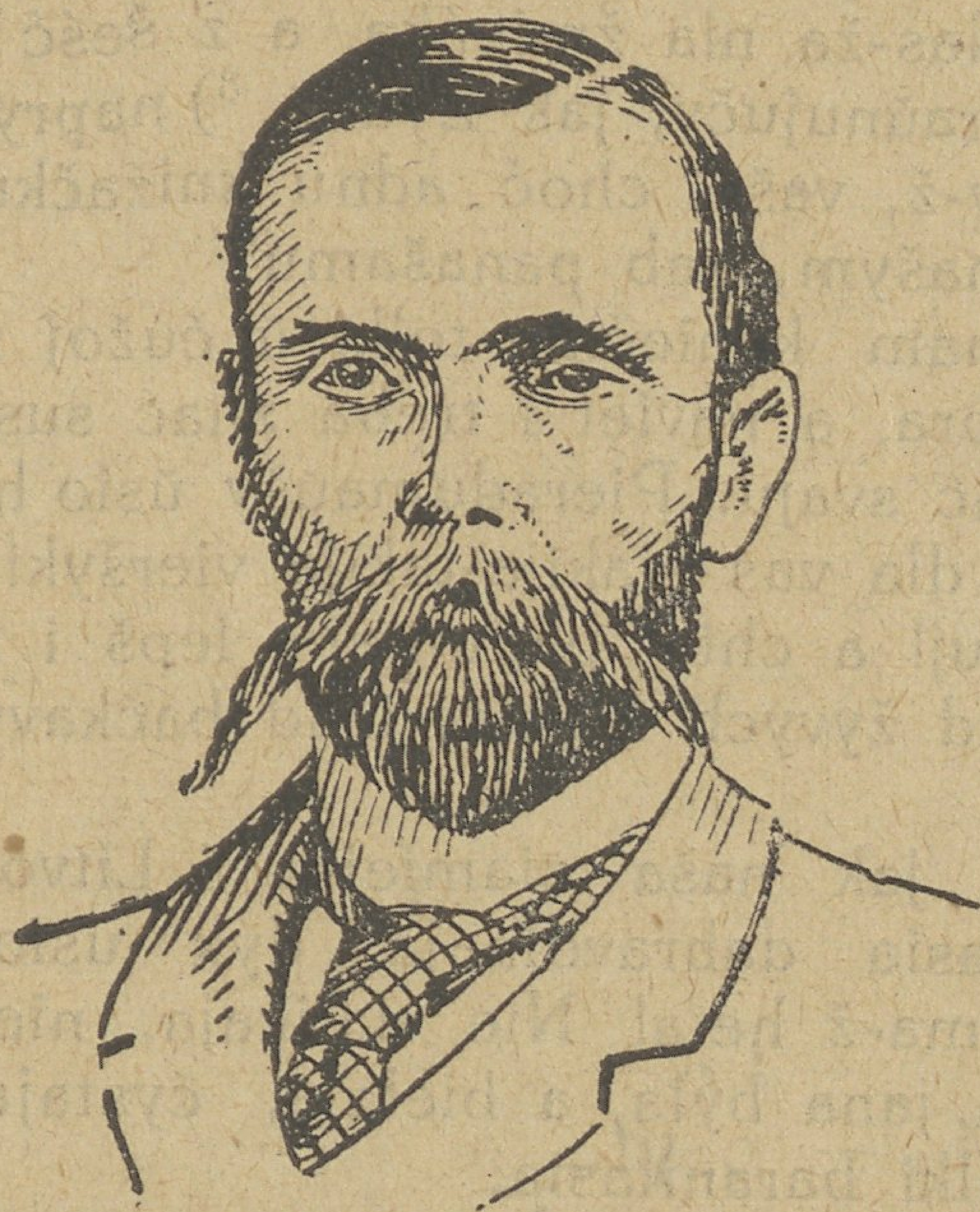
MACIEJA BURAČKA
(Pranciša Bahuševiča).

VYDAŃNIE ŠOSTAJE,

pieradrukavanaje z krakaŭskaha 2-ha vydańnia 1896 h.

VILNIA — — — — — — — 1927 h.
Bieł. Druk. jim. Fr. Skaryny. Ludvisarskaja 1.

v — czytajecca jak w
č — czytajecca jak cz
š — czytajecca jak sz
ž — czytajecca jak ż



MACIEJ BURAČOK
(Pranciš Bahuševič, 1840 — 1900).

PRADMOVA.

Braccy miłyja, dzieci Ziamli—Matki maje! Vam achviarujučy pracu svaju, mušu z vami pahavaryć trochi ab našaj doli-niadoli, ab našaj baćkavaj spradviečnaj movie, katoruju my sami, dyj nie adny my, a ŭsie ludzi ciomnyja „mužyckaj“ zavuć, a zaviecca jana biełaruskaj. Ja sam kaliś dumaŭ, što mova naša — „mužyckaja“ mova i tolki taho! Ale, pazdaroŭ Baža dobrych ludzcoŭ, jak navučyli mianie čytać-pisać, z taje pary ja šmat hdzie byŭ, šmat čaho vidzieŭ i čytaŭ: i prakanaŭsia, što mova našaja jošć takaja-ž ludzkaja j panskaja, jak i francuskaja, albo niamieckaja, albo i jinšaja jakaja. Čytaŭ ja ci mała starych papieraŭ pa dźvieście, pa trysta hod tamu pisanych u našaj ziamli i pisanych vialikimi panami, a našaj movaj čyściusieńkaj, jakby voś ciapier pisałasia. Uvidzieŭšy heta, ja časta dumaŭ: „Boža-ž moj, Boža! što-ž my za takija biazdolnyja? — Jakajaś malenkaja Baŭharyja — za žmienia taho narodu—jakijaści Charvaty, Čechi, Małarusy [1]) i jinšyja pabratymcy našyja i rozny čužy zbrod, Žydy majuć pasvojmu pisanyja j drukavanyja knižački j gazety, i nabožnyja j śmiešnyja, i śloznyja i historyjki j bajački; i dzietki jich čytajuć tak, jak i havorać, a ŭ nas jak-by zachacieŭ cydułku, ci da baćki listok napisać pasvojmu, dyk moža-b i ŭ svajoj viosca ludzi skazali, što „piša pamužycku“ i jak durnia abśmijali-b! A moža j zapraŭdy naša mova takaja, što joju ničoha dobraha ni skazać, ni napisać nia možna? Oj nie! Naša mova dla nas śviataja, bo jana nam ad Boha danaja, jak i jinšym dobrym ludzcom i havorym-ža my joju šmat i dobraha, ale tak užo my sami puścili jaje na ździek,

nie raŭnujučy, jak i pany vialikija achvatniej havorać pafrancusku, jak pasvojmu. Nas-ža nia žmieńka, a z šeść[2]) milijonaŭ — bolš i šmat bolš, nie raŭnujučy, jak Žydoŭ,[3]) naprykład, albo Tatar ci Armian, a pakažy-ž, vaša, choć adnu knižačku ci ab haspadarca, ci tak ab žyćci našym, kab panašamu?

Ci-ž užo nam kaniečnie tolki ŭ čužoj movie čytać i pisać možna? Jano dobra, a naviet i treba znać susiedzkuju movu, ale napierš treba znać svaju. Pieradumaŭšy ŭsio heta, ja, braccy, advažyŭsia napisać dla vas siakija-takija vieršyki: chto jich spadabaje, tamu dziakuj! a chto padumaje lepš i bolš napisać, tamu čeść viečnaja i ad žyvych ludziej i ad baćkavych kaściej! A pisać jość šmat čaho!

Spradvieku, jak naša ziamielka ź Litvôj złučyłasia, jak i z Polščaj źjadnałasia dabravolnaja, dyk usio jaje „Biełarusiaj“ zvali[4]) i nie darma-ž heta! Nie vialikaja, nie małaja, nie čyrvonaja, nia čornaja jana była, a biełaja, čystaja: nikoha nia biła, nie padbivała, tolki baraniłasia.

Šmat było takich narodaŭ, što stracili napierš movu svaju, tak jak toj čałaviek prad skanańniem, katoramu movu zajmaje, a potym i zusim zamierli. Nie pakidajcie-ž movy našaj biełaruskaj, kab nia ŭmierli! Paznajuć ludziej ci pa havorca, ci pa adzieży chto jakuju nosie; oto-ž havorka, jazyk i jość adzieža dušy.

Užo bolš jak piaćsot hod tamu, da panavańnia kniazia Vitena na Litvie, Biełaruś razam ź Litvoj baraniłasia ad kryžackich napaścieŭ i šmat miestaŭ, jak Połacak, pryznavali nad saboj panavańnie kniazioŭ Litoŭskich, a pośle Vitena Litoŭski kniaź Hiedymin złučyŭ zusim Biełaruś ź Litvoj u vadno dužoje haspadarstva[5]) i advajavaŭ šmat ziamli ad Kryžakoŭ i ad jinšych susiedaŭ. Litva piaćsot dvaccać hod tamu nazad užo była ad Bałtyckaha mora ŭdožki až da Čornaha, ad Dniapra j Dniastra raki da Niomna; ad Kamienca miesta až da Viaźmy, — u siaredzinie Vialikarasieji[6]); ad Dynaburha i za Kramiańčuk, a ŭ siaredzinie Litvy, jak toje ziernie ŭ haresie, była naša ziamlica—Biełaruś! Moža chto spytaje: hdzie-ž ciapier Biełaruś? Tam, braccy, jana, hdzie naša mova žyvie: jana ad Vilni da Mozyra, ad Viciebska za małym nie da Čarnihava, hdzie Horadzien, Miensk, Mahiloŭ, Viciebsk, Vilnia j šmat miastečkaŭ i viosak...

---

1) Ukrajincy (zaciemka vydaŭca).

2) Aŭtar abmyliŭsia, Biełarusaŭ za jaho času było šmat balej za šeść milijonaŭ, a ciapieraka jo balej jak dvanancać milijonaŭ.

3) Iznoŭ abmyła: Biełarusaŭ nie balej jak Žydoŭ na ŭsim śviecie, a mo' naviet krychu j mieniej.

4) Aŭtar nia viedaŭ; našaja ziamla nie zaŭsiody „Biełarusiaj“ zvałasia, a daŭhi čas zvałasia „Kryvija“ j „Litva“, ale, viedama, heta była zaŭsiody našaja rodnaja ziamla i žyŭ na joj spradvieku toj samy narod, h. zn. my Biełarusy (abo načaj Kryvičy).

5) U varyhi; ale—karaleŭstwa.

6) Aŭtar abmyliŭsia: Viaźma nia tolki nie ŭ siaredzinie Vialikarasieji (Maskoŭščyny, Rasieji), ale na biełaruskaj ziamli, tolki što zusim abmaskalenaja. Ciapier u Viaźmie hukajuć pamaskoŭsku ź niekatorymi biełaruskimi asablivaśćmi.

MAJA DUDKA.

Ech, skruču ja dudku!
Takoje zahraju,
Što ŭsim budzie čutka,
Ad kraju da kraju!
Oj! to budzie hrańnie,
Jak na pavitańnie
I jak na viasielle,
Niadoŭha tykiela:
Borzda skonču pieśni...
Poki dudka treśnie,
Ci pahłochnuć ludzi,
Ci vysachnuć hrudzi,
Siły nadarvucca
Na radasnaj dudca
I vyciekuć ślozy
Na suchija łozy...
Vyjdzie duša paraj,
Padyjmiecca z chmaraj,
Tumanom pa rečca
Rasoj raźlijecca,
Kałosački zrosie,
Kab žyta ŭdałosia.
A chleb źjaduć ludzi,
I ŭznoŭ śliza budzie.
Nu dyk hraj-ža dudka!
Kab-ža była čutka.
Kab až vušy drała;
Kab ty tak jihrała,
Kab ziamla skakała!
Zahraj tak viasioła,
Kab usie u koła,
Uziaŭšysia ŭ boki,
Dy pajšli u skoki,
Jak vichor u polu —
Až vyjučy z bolu,
Kab až rahatali,
A usio skakali...
Kab skakali hory,
Jak chvala na mory,
Jak pany na bali,

Kab voś jak skakali!
Kab až pył kuryŭsia,
Kab śviet zavaliŭsia,
Dy usio kruciŭsia,
Jak u našaha brata
U pjanoha chata...
 Ha! čamu-ž nia hraješ?
Chibia ty nia znaješ,
Nia viedaješ chiba,
Što, jak taja ryba
Dy na lodzie bjecca,*)
Tak voś ja, zdajecca,
Sorak hadoŭ bjusia,
Nijak nie źviarnusia,
Nijak nie natraplu
Vadzicy choć kaplu,
Dy takoj vadzicy,
Dy z takoj krynicy,
Što, jak chto napjecca,
Dyk volnym stajecca.
Hraj, viasioła-ž hraj,
Abo dolu daj!...

. . . .

. . . .

Jenčyš biez umoŭku!
Nie, nia budzie tołku!
Kinu-ž dudku tuju,
A zrablu druhuju.
 Ciapier zrablu dudku
Ad žalu, ad smutku.
Ha, zrablu-ž druhuju,
Žalejku smutnuju, —
Dy kab tak zahrała,
Kab ziamla stahnała,
Voś kab jak zahrała:
Kab ślaźmi prabrała,
Kab až było žudka,
V o ś t o m a j a d u d k a!...
Voś zrabiŭ takuju!
Daj-ža paprabuju...
 Nu dyk hraj-ža, hraj-ža,
Usio spaminaj-ža...
Što dzień i što nočy,
Płač, jak maje vočy,
Nad narodu dolaj.
I płač što raz bolej.
Płač tak da astatka,

*) Hety radok prapuščany ŭ vydańniu V. Łastoŭskaha ŭ Vilni 1918 h.

Hałasi, jak matka,
Chavajučy dzieci,
Dzień, druhi i treci.
I hraj śloznym tonam
Nad narodu skonam!
Kab ty tak jihrała,
Kab niemaraść brała.
Jak ślazy nia stanie,
Zacichnie jihrańnie. —
Kiń naŭkoła vokàm,
Dyk kryvavym sokam,
Nie ślazoj zapłačaš,
Jak usio abačyš.
Jak kryvi nia stanie,
Tahdy končuŭ hrańnie!

DURNY MUŽYK, JAK VARONA.

Ŭvieś śviet kaža, bjeć u zvona:
„Durny mužyk, jak varona“.
Heta tyki spraviadliva:
Jon durniejšy ad varony,*)
I nia dziva — było-b dziva,
Kab mužyk dy byŭ vučony.
  Dyk kryčecie-ž, bicie ŭ zvona:
  Durny mužyk, jak varona.
  Da navuki jon nia braŭsia,
  Zakasiŭsia, zaharaŭsia;
  Durniam umre, jak radziŭsia,
  Sam saboj durnym zrabiŭsia.
  Viedama, mužyk — chamuła, —
  Ad navuki adviarnuła!
Dyk kryčecie-ž... (jak raniej).
Ci-ž nia durań, mužyk heta:
Hare, sieje usio leta,
A jak pryjducca dažynki,
Niama zbožža ni aśminki,
A paždaŭšy na Kalady,
Mužyki miakinca rady.
  Dyk... (jak raniej).
  Usiu zimu vozam ciahnie
  Da vakzału rozna zbožža,
  Nohi źmierznuć, sam zaśmiahnie,
  A na chleb kažuch załoža,
  Kab dažyć jak da krapivy,
  Aby ŭ pole vyjšaŭ žyvy.

*) pravilna pabiełarusku tre' było-b skazać: durniejšy za varonu.

Dyk... (jak raniej).
Ad Piatra i da Jakuba
Jon kasoj machaŭ ad rańnia:
Nakłaŭ stahoŭ, ludziam — luba,
U chacie-ž siena — ani zvańnia,
Ravie z hoładu skacina,
Choć kiń, biažy za vačyma!
Dyk... (jak raniej).
Hladzi, kaścioł až da nieba,
Vołaść blachami pakryta!
Srebram skryje, kali treba,
Bo za heta jaho bita,
A sam žyvie ŭ mokraj jamie,
Dźviery zatknuŭ anučami!
Dyk... (jak raniej).
Z kamarovy nos siakierku
Ściśnie, kreknie, zamachaje, —
Zrobie pušču, jak talerku,
Śviet dryvami zakidaje!
A u chacie zvaryć stravu
Paščapaje staru łavu!
Dyk... (jak raniej).
Hladzi! hory parazryty,
A čyhunkaj śviet abvity:
Usio z mužyckaj ciažkaj pracy,
Usie jeduć u pałacy;
U mužyka-ž niama bileta!
Ci-ž nia durań mužyk heta?
Dyk kryčecie-ž, bicie ŭ zvona:
Durny mužyk, jak varona!

JAK PRAŬDY ŠUKAJUĆ.

Jak prostaja praŭda źhinuła u śviecie,
Dyk praŭdy ł ź śviečkaj šukajuć,
I zołatam maniuć i ludziej sklikajuć,
I Boha całujuć, — a ŭsio taki precie,*)
Jak kamień u vodu, tak praŭda prapała!
Sudoŭ narabili, načałstvaŭ ci mała:
Pasrednik i vołaść, synod i senaty,
Prysuctvy i vokruh, upravy, pałaty;
A najbolš miravych, učastkavych, źjezdaŭ,
Što ŭ poli kamieńnia, što hviezdaŭ!
Zatoje-ž žyćcio ciapier trudnaje stała.
U śviedki uleźci, ni sieła — ni pała,
Ad sudu da sudu praź leta ciahacca
Tak lohka, što naviet nia treba staracca!

---

*) słova polskaje, pabiełarusku budzie: ale ŭsio taki.

Raz jedu ja ŭ Vilniu adviedać synka,
Ažno, pry darozie pasiecca kabyła,
Stajić čałaviek jakiś la młynka,
Za młynam suka tam brachała ci vyła,
I hdzieści „ratujcie“ kryčeła kabieta,*)
A mostam lacieła jakajaś kareta.
I što-ž tut takoje było? mnie zdajecca:
Chto jedzie, chto vyje, chto moža śmiajecca...
(A mielnik stajaŭ u dźviarach i śmijaŭsia;
Čaho jon śmiajecca? dyk ja-ž nia pytaŭsia!)
Minuŭšy ja młyn toj, jedu ŭžo lesam, —
Lažyć čałaviek pad kustom la darohi
Biaz šapki i bosy, tak štałtam**) ubohi;
Ale ja jedu z svajim intaresam,
Mnie niama dzieła bolš ni da koha;
Lažačaha-ž ludu usiudy jość mnoha!
Ja ahlanuŭsia, až honicca chtości,
Kliča: „pastoj-ža dla Boskaj miłości!..“
Staŭ ja, čakaju, až jon i pytaje:
Chto ja, adkul jość i chto mianie znaje?
I kaža viarnucca mnie až da młynu,
Śviedkaj uratnik źvie na hadzinu.
Viarnuŭsia, hladžu, až kareta u rečca,
Mielnik ciapier užo nie śmiajecca,
Kabyłu sotnik ciahnie da stanu,
Cyrulik kroŭ kinuŭ abmokłamu panu;
Dzira na moście tak, jak na chatu,
Dva chłopcy łoviać sučku kudłatu,
Baba stajić u parvanaj spadnicca,
I kroŭ joj ciače pa rucce i pa łydca.
Viazuć i trup toj zaraz na vozie,
Što ja to vidzieŭ lažačy pry darozie.
Pytajecca ratnik mianie dy za śviedka:***)
Ci mielnik ckavaŭ, ci kryčeła kabietka?
Ci sučka parvała? a sučku ci bili?
Ci vidzieŭ, što ŭ moście maściny pahnili?
Ci vidzieŭ, jak mielnik stajaŭ i śmijaŭsia?
Jak pan z churmanom u karecie kupaŭsia?
Jak churman utanuŭ, a pan ratavaŭsia?
Jak złodziej cikaŭsia z-pad młynu da koni?
Jak śvisnuŭ kabyłu j lacieŭ na Rykojni?
Ci znaju, chto-to zabity valaŭsia?
I kim zabity, dy kab ja pryznaŭsia,
Ci nia ja jaho vioz dy pośle ukłaŭ?
Moža mieŭ hrošy, moža ja jich zabraŭ?
(I duch mnie zaniaŭ, skazać słova nia moh!

*) polonizm, pabieł. — žančyna abo žonka. **) barbaryzm, pabieł. — byccam. ***) maje być: za śviedku.

Vos napaść na mianie, čysty kryž pasłaŭ Boh!)
Čamu ja nie chacieŭ ratavać churmana?
Čamu majstru taho nie łaviŭ la młyna?
Čamu sučki ad baby kuślivaj nia hnaŭ?
Čaho ja ŭciakaŭ, što ledź socki nahnaŭ?
Pratrymaŭ jon mianie nizašto cełу dzień.
A badaj ty prapaŭ! Jašče daŭ ja rubiel,
Jon tak sprytna jaho zapuściŭ u kišeń.
Ja pajechaŭ sabie. Až u vosiem niadziel
Socki preć mnie paviestak i šmat:
U pieršaj śviedkaj — jak mielnik ckavaŭ,
U druhoj śviedkaj — što most biaz pryhat,
U treciaj śviedkaj — jak koni chtoś kraŭ,
Ŭ čaćviertaj śviedkaj—jak pan zavaliŭsia,
Jak vypłyŭ na vierch, a churman jak zaliŭsia,
U piataj śviedkaj — što trup pry darozie
Byŭ ubity, a dvoje ludziej uciakali,
Što ja dahaniaŭ tych ludziej dy na vozie,
A jany praz łamy ŭ dvajich paskakali!
Až na šostaj užo dyk ja staŭ vinavat,
Što ratunku nia daŭ, jak kareta płyła.
Jak ja staŭ pa paviestkach chadzić ad Kalad,
Dyk asieŭsia jakraz, jak Pakrova była!...
I nia siejaŭ, nia žaŭ, nie kasiŭ sienažać,
U varendu addaŭ, bo nia moh dadziaržać,
I što mieŭ, to pradaŭ, pierajeŭ,
Pa sudoch ahaleŭ, jak šeść razaŭ zhareŭ;
I ŭ kazie*) adsiadzieŭ niadziel**) šeść,
Za niajaŭku płaciŭ moža trejčy i štraf.
Jak na toje-ž i praŭda schavałasia hdzieść,
A šukaŭšy jaje, i mnie zdaryŭsia traf.

U SUDZIE.

Daviałosia-ž i mnie łyć na vialikim sudzie,
Na akružnym sudzie, hdzie ŭsie ŭ hramadzie:
Mužyki i pany, maskali i žydy,
Chto u čym, jak papaŭ, — ŭsio tudy dy tudy.
Tut kažuch, i šynel, i burnos, łapsardak,
I surdut, i mundzier... a adzin byŭ i chrak, —
(Tak jak kurtka z chvastom) i bradziažka była...
Pryjšli ŭsie i Panturčycha naviet pryjšła...
Byŭ tut ksiondz, byŭ i pop, byŭ i rabin Žydoŭ,
Tolki naš alindar, — toj čahoś nia pryjšoŭ.
Samy sud za šyroki sieŭ stoł ŭ piaciaroch,
Šosty chodzie sabie,—ŭsie ŭ załatych kaŭniaroch.
Jak dukat na dukat, tak na jich zihacić!

*) pravilna maje być — turmie, **) pravilna—tydnieŭ.

(Kab ja byŭ tak bahat — nie chacieŭ-by sudzić),
Pa adnej staranie duš čtarnaścia*) siadzić,
Pa druhoj — aryštant toj, što budué sudzić,
A prad jim — biez pały, tolki chvościk visieŭ —
Advakat, što to mieŭ baranić, toj siadzieŭ.
Aryštantam tym byŭ naš Piatruk Panturok,
Što u puščy hdzieś mieŭ patajny bravarok.
A akcyźnik Jaśkoŭ braŭ ź jaho kubana,
Dyj danios,**) dyj złaviŭ, jak toj voŭk barana.
I akcyźnik toj byŭ, prysiahaŭsia i jon,
Jak jamu chtoś danios,**) jak sačyŭ jon piać dzion,
Jak kacioł tam kipieŭ, jak hdzie braha była,
Jak Piatruk nie paśpieŭ uciačy ad katła...
A brachaŭ dyk brachaŭ i siabie ŭsio chvaliŭ,
A taho-ž nie skazaŭ, jak Panturku dajiŭ.
Potym nas pa adnym stali ŭ sud vyklikać.
Prysiahaŭšy na tym, treba-ž praŭdu kazać!
Tut pytajuć mianie, a tut žal Piatruka;
I maja-ž u jaho tam prapała muka,
I ja dumaŭ sabie vyhnać vodki ź viadro
Na viasielle dački (voś było-by dabro),
Dy zavioz Piatruku dźvie aśminy muki,
Dyk jakraz na toj čas nalacieli-ž „kruki“,
Dy mianie-ž paviali u toj les paniatym,
Kab jim dna nia było i akcyźnikam tym!
Jak spytalisia ŭsich, — pračytali toj „acht“:
Što złaviŭsia Piatruk (a nabrechana-ž — strach)
Tam takoje stajić, što i ŭ dumca niama:
Paravik, źmiajavik i jakajaś šlama...
Pračytali oto i jašče tam papier***)
Pahladžu-ž, kažu ja, što-to budzie ciapier?
Pradsidaciel skazaŭ: „piać minut pieraryŭ!“
I ŭ kamorku šmyhnuŭ, tolki knižku zakryŭ.
I usie padnialiś i pajšli, chto kudy;
Ja zastaŭsia siadzieć, usio roŭna — z nudy.
Jak viarnulisia ŭznoŭ, dyk adzin toj ustaŭ,
Što siadzieŭ na kancy i najbolej pytaŭ;
Pahladzieŭ na usich, jak uziaŭsia za stoł,
Jak začaŭ jon kryčeć: „prytakoł, prytakoł“!
I kaznu spaminaŭ, i trubu, i kacioł,
I muku, i miašok... — dy usio — „prytakoł“!
Ja siadžu i dryžu, kab mianie nie nazvaŭ;
Kali braźć! i ja tut! — A badaj ty prapaŭ!...
Ale chvale mianie, spraviadlivym zavie,
Na panturku-ž zirknie, — jak skacina ravie:
„Vinavat, vinavat, niachaj płacie kaźnie“,

*) polonizm, pabieł. — čatyrnancać; **) maskalizm, pabieł. — udaŭ.
***) maje być — papieru.

I ŭ turmu i ŭ Sibir! i jašče kudyś pchnie...
Havaryŭ, havaryŭ, ažno pić zachacieŭ;
Tak, jak bulbu Piatra, pasaliŭšy, dy źjeŭ,
A skazać-by, za što? — za svajo, za dabro:
Čałaviek zachacieŭ zrabić vodki ź viadro;
Što-ž za naŭda jamu, kab jon śvietu nia znaŭ,
Ci Panturka źjeŭ blin, ci harełki nahnaŭ?
Potym staŭ vyličać svaje straty akcyz:
Toj dyk tak-by zubami Panturku zahryz!
Naličaŭ, naličaŭ, — i dvajnu i trajnu,
Jak šynkar u karčmie tvaju čarku adnu.
I načyńnie zabrać, i chudobu pradać,
Što ŭ kaznu, to ŭ kaznu i jašče kamuś dać.
Tysiač try tam, ci što, naličyŭ jon piani.
(U Piatra-ž, kab choć hroš, nia to što, ŭ kišani. —
Smačny žabie harech, dy zuboŭ Boh nia daŭ —
Kab akcyz toje mieŭ, što ŭ Panturki zabraŭ;
Dźvie kazy pradali, dy siarmiahu, dy voz,
I to brat adkupiŭ, a nazaŭtra advioz).
Až nia ścierpieŭ toj pan, što u kurtca siadzieŭ;
Piatruku štoś skazaŭ, akulary nadzieŭ,
Kali-ž kryknie-zyknie, až zatrośsia toj sud.
„Hdzie tut, kaža, vina, čym Piatruk vinien tut?
„Što skacinku karmiŭ pracavanym dabrom,
„Nasiŭ brahu z dvara na našułkach viadrom?
„Tut turmu, tut i štraf dla akcyzu schavać“...
Jak začaŭ havaryć, jak začaŭ biedavać,
Dyk Piatruk i nia hnaŭ i u lesie nia byŭ,
A to ja vinavat, ja sam hnaŭ i padbiŭ,
I danios na jaho... Vinavat ja uvieś!
A badaj ty prapaŭ, a badaj ciabie reź! —
Jak kata da hary, tak jon dzieła skruciŭ,
Na mianie nabrachaŭ, Panturka zaščyciŭ*).
Ja hladžu, što tut — kuc, — prapadu jak suka,
Bo miašok tyki moj dy maja-ž i muka!...
Kali dźviery skrypiel, a ja — šuść—praź ludziej,
Dy na dvor, dy ŭ karčmu, da kabyły barździej;
Prylacieŭ až u dom, buračkoŭ trochi źjeŭ,
Skazaŭ žonca „maŭčy-ž!“ sam u les palacieŭ:
Na tym miescy, dzie byŭ bravarok Panturka,
Daj sadzić dzieraŭca, až zamleła ruka.
Ściežku mocham zakłaŭ i śled toj tak zakryŭ,
Što nichto-b nie paznaŭ, hdzie i brovar, ci byŭ.
Dy iznoŭ až na sud, a suda ŭžo niama,
Tolki płača, klanie Panturčycha sama.
Panturka adviali tyki zaraz ŭ vastroh;
Toj kurtaty zaščyt,**) jak kadziła pamoh.
Ja-ž jakoś ucaleŭ ad suda na toj čas.
Kab-ža Boh nie davioŭ na toj sud druhi raz!

*) pabieł. maje być—abaraniŭ. **) mask., pabieł.—abarona.

VOŬK I AVIEČKA.

Zlaviŭ voŭk jahniatka
I panios žyvoje!
Płačuć syn i matka,
Jak babry aboje.
Woŭk nad matkaj źlitavaŭsia,
Jak jaki akonam,
U aŭčynku pierabraŭsia
Dy jidzieć z pakłonam.
„Pryjšoŭ, kaža, ja zdaločku
Raskazać pani aviečca
Dobru viestku ab synočku, —
Jak jamu ciapier žyviecca.
Nie paznała-b ty nikoli,
Taki staŭ dasužy,
I žyvie sabie na voli,
Biaź biady, biaz nužy,
Zuby vyraśli z kłykami,
I adpali rožki,
Nožki ciapier ź kipciurami,
Chvost daŭžejšy troški.
I užo voŭka nie bajicca,
Ŭ chleŭ nichto nia honie;
Maje čym abaranicca,
I druhich baronie!
Pryjdzi, jimaść, da nas ŭ hości,
Spravim sabie viečarynku:
Budzie miasa, buduć kości,
Budziem jeść biez adpačynku!"
— „Dziakuj, dziakuj jahamości
Za vieści takija!
Niachaj pryjdzie syn u hości,
Pahladžu ci vyje?
Bo, kažuć, miž vami
Treba vyć vaŭkami.
Ja-ž pavoŭču nia umieju
Ni vyć, ni jeści, ni łhać.
Dy śkiń skurku, dabradzieju,
Bo... zubki vidać".

I aviečka, choć durnaja,
A vaŭka-ž paznaje!



MAJA CHATA.

Biedna-ž maja chatka, raśsiełasia z kraju,
Miž piaskoŭ, kamieńnia, la samaha haju,
La samaha boru, na bieražku lesu;
Nichto tut nia trapie, choć-by z intaresu,
Jak niama harełki, niama kuska chleba,
Dyk jaki-ž interas, kamu siudy treba?
Dy choć niama chleba, žabravać nia budu,
Pražyvu jak-kolviek ad pracy, ad trudu!

Kiepska-ž maja chatka, padvalina zhniła,
I dymna i zimna, a mnie jana miła;
Nia budu mianiacca choćby i na zamki, —
Kałok svoj milejšy, jak čužyja klamki.
Na strasie moch vyras, na imchu biarozka, —
Milšaja mnie chatka, jak čužaja vioska.

Svatali-ž mnie ŭ pryjmy u novuju chatu,
Na ziamlu radžajnu i dzieŭku bahatu;
Budu žyć, kazali, jak jaki pasesar,
Dy mnie daražejšy vuhoł hety hniły,
Kamień pry darozie, piasok la mahiły,
Jak čužoje pole, jak dom muravany! —
Nie addam za surdut kaptan svoj padrany.

Klikali-ž u hości i kličuć susiedzi; —
Nie pajdu, nia treba, bo kažuć zajedzi
Ad čužoha chleba dziasny absiadajuć,
Što čužoha prahnuć, to svajo kidajuć.
Ja nia kinu chaty, choć vy mianie režcie,
Nie pajdu da vas ja, chibia ŭ areščie.
A choć siłaj naviet adarvali-b z domu,
Kaliści viarnuŭsia-b, jak miadźviedź da łomu.

Zavalicca j chata, zarastuć pakosy,
Usio-b ja viarnuŭsia, choć hoły dy bosy!
Nasiek-by biarvieńnia, naciahaŭ-by mochu,
Znoŭ-by skleciŭ chatu jak-kolviek patrochu,
Zrabiŭ-by kamoru, vykavaŭ-by žorny, —
Usio-ž svoj chleb jeŭ-by, choć-by sabie čorny!
Nu dyk-ža adstańcie, na što ja vam treba:
Ci kab vaš chleb jeści, ci rabić vam chleba?

—*—

PRAŬDA.

Oj ciažka, ciažka.
Nie siarmiažka ciažka,
Ale z hetaj dolaj,
A ŭsio što raz bolej.

Och, ciažkaja-ž dola! Voś tak-by zdajecca,
Skroź ziamli prapaŭ-by b, ci ŭ ślozy-b raźliŭsia!
Ci mnie žyć na śviecie, ci mnie kudy dziecca?
Oj Boža-ž moj, Boža, našto-ž ja radziŭsia!?
Oj, našto-ž mnie dana taja maja mova,
Jak ja nia umieju skazać toje słova,
Kab jaho pačuli, kab jaho paznali,
Kab jaho-to słova dy praŭdaj nazvali;
Kab i razyjšłosia to słova pa śviecie,
Jak pramieńnie*) sonca ciopłaha u lecie,
Kab na toje słova dy ludzcy zradzieli,
Tak jak tyja dzietki na śviatoj niadzieli;
Kab-ža toje słova dy ludzcoŭ źjadnała,
Kab na toje słova varahoŭ nia stała,
Kab ludzcy pryznali bratoŭ dy bratami —
Dzialilisia-b dolaj i chleba kuskami.
A biaz taho słova ja niamy kaleka!
Choć-by zaniamieć mnie i da kanca vieka!
Oj našto-ž mnie vočki, oj našto-ž mnie jasny?!
— Kab hladzieŭ, jaki ja za usich niaščasny?
Kab duša baleła, hledziačy na dolu,
Kab serca ščymieła i rvałasia z bolu?
Kab było čym płakać i ŭ dzień i u nočy?!
Oj Boža-ž moj, Boža, vaźmi-ž maje vočy!
Našto-ž tyja vušy, jak nia čuć ničoha
Ni ad ludzcaŭ dobrych, ni ź nieba ad Boha?
Oj ci nie na toje-ž, kab čuć ludzku łajku,
Dy tuju płakuču dudku samahrajku,
Našuju žalejku, što jenča nia hraje, —
Choć jak vyhravaj ty, a jana smutnaja?
Oj ci nie na heta-ž, kab čuć, jak źviakajuć
Łancuhi na ludzcach, što z chat uciakajuć.
Nia ździekujsia-ž, Boža, nada mnoj, nad jimi:
Parabi usich nas, jak kamień, hłuchimi!
Vaźmi usie zmysły, poki pryjdzie Praŭda,
Bo žyć bieź jaje nam nie vialika naŭda!
Prasiŭ Boha łaski: „adviarni ty, Boža,
Złuju našu dolu na suchija puščy,
Adviarni na kamień, ci na biezdarožža,
Na vialiki rojsty, na piaski sypuščy,
Dy kab nie zaznała ni jaho stvareńnie
Hetaj doli našaj da vieku skančeńnia!

---

*) pol., pabieł.—kosy, koski, kasulki

Nie pačuŭ jon jenku, nia uvidzieŭ muki,
Kryž ujeŭsia ŭ plečy, łancuhi u ruki!
Prasiŭ ja susiedzieŭ za mnoj padzialicca,
Pamahčy kryž nieści, jak „z Boham nia bicca“.
Aśmijali ludzi mianie, jak durnoha,
Tam, kazali, praŭda pa śviecie chadziła,
Žabrujučy-ž źmiorła, a ludzcy schavali,
Kamianiem nakryli, ziamlu paarali,
Kab nia čuć ni viedać ab joj ani vieści,
Dy ciapier i kažuć: „Praŭda ŭ niebie hdzieści“!
Dy pašli-ž Ty, Boža, Praŭdu svaju tuju
Ź nieba na ziamielku ślaźmi zalituju!
Pasyłaŭ Ty Syna, Jaho nie paznali:
Mučyli za praŭdu, siłaj pakanali;
Pašli-ž ciapier Ducha, dy pašli biaź cieła,
Kab usia ziamielka adnu p r a ŭ d u mieła!

ZDAREŃNIE.

Jechaŭ ja raz ad Kiany
Dy ŭ Smarhoni, i nie pjany,
I dajechaŭ da Vaŭkieły,
A koń dobry byŭ—moj bieły.
Tyc! staŭ koń naravicca!
I chrapie, i dyba staŭ,
Što nia možna prystupicca,
Čuć ahłobli nie złamaŭ.
Hladžu: bočka la darohi...
Čysta-ž bočka, tolki rohi
Jak-by trochi vidać z boku.
Dumka: vioz chtoś dy zdaloku,
Jak prystaŭ, dyk, skaciŭšy,
Sam načuje hdzieś u viosca,
Abo moža byŭ padpiŭšy,
Straciŭ bočku pry darožca!
A što ŭ bočca? chto tam viedaŭ?
Moža braha, moža vodka!...
A ja-ž toj dzień nie abiedaŭ, —
Voś, kab, dumaju, sialodka?! *)
Abo kab alej Boh daŭ-by,
Užo-ž nie ściarpieŭ-by, ŭkraŭ-by!
Oto-ž, dumaju, zakrašu:
Nadta ja lublu ź jim kašu.
Padyjšoŭ da bočki, zruchaŭ,
Kali adatknuŭ, paniuchaŭ,
Až z radaści strapianuŭsia,
Na ŭsie boki ahlanuŭsia!

---

*) mask., pabieł.—sieladziec.

Nu śviažusieńkim alejam
Smak pačuŭ pa hubie, nosie!...
Choć nia byŭ jašče zładziejam,
Ale-ž tut dyk daviałosia.
Tak užo ja čahoś rad,
Padviarnuŭ svoj panarad,
Za utory padniaŭ bočku,
Abpior jaje na łučočku...
A koń, smyk,—padaŭsia ŭpierad.
A badaj tabie tut vierad!
Padkaciŭ ja bočku jznoŭ,
I jakraz užo navioŭ,
A koń, smyk,—nazad, dytoŭk!
A badaj ciabie tut voŭk!
Ja iznoŭ davaj kaci...
Zdumaŭ,—lepiej rasprahci.
Ŭziaŭ kania, jak śled rasproh,
Zirk—až koń moj i biaz noh.
Koń-nia-koń a zydlam staŭ:
Ja spałochaŭś, pražagnaŭ...
Dyk znoŭ koń i sam zaprohsia;
Ja spałochaŭsia i zmohsia,
Śkinuŭ vopratku, pieražagnaŭsia,
Znoŭ tyki za bočku ŭziaŭsia,
A tak ciomna—choć kol vočka,
Kali hlanu:—to-ž nia bočka,
A kaza stajić z rahami! —
Chvost, barodka i z nahami...
Až tut piatuch kali kryknie,
Kaza ŭ łužu kali śkiknie,
Kali ŭ lesie zarahoča,
Koń da chaty kali skoča...
Voś tut ja i dahadaŭsia,
Kamu ŭ ruki to papaŭsia.
Davaj kazać „Anioł panski,
Źhiń, prapadni*) duch šatanski!"
I ciapier, jak chto śmiajecca, —
Mnie usio kaza zdajecca.
Z taho času da aleju
Ja nia moh dušu prymusić,
Adviarnuła, dabradzieju,
Tak to čort nas hrešnych kusić!
Kab nia kryž,—prapaŭ-by musić?

—*—

---

*) lapiej — prapadzi.

NIEMIEC.

Nia lublu ja miesta (parasiejsku — horad):
— Nadta tam ciasnota i vialiki smorad,
A panoŭ jak maku dy siarod harodu,
Aproč taho propaść roznaha narodu!
Naš brat jak uvojdzie, — sam siabie bajicca:
Ci išci biaz šapki, ci hdzie pakłanicca?
Dyk nadta-ž i stydna, kab nie abmylicca:
Pakłanicca Niemcu, ci jakomu Žydu!
Niachaj jaho stoča — nabiareśsia stydu;
Niachaj lepiej z domu ja ŭ toj dzień nia vyjdu,
A paznać-ža trudna jak Žyda jak Niemca,
Jak pana jakoha, ci tam čužaziemca,
A što Žyd dy Niemiec — dzieci adnej matki:
I mova padobna i adny uchvatki,
I abodva łasy na čužuju pracu,
I musić abodva jaduć z kroŭju macu!
Abodva abdurać, abdziaruć jak lipku,
Adbiaruć i sošku za bituju skrypku.

Pan naš niaboščyk (niachaj jamu śviecie),
Jak pamior čaćvierta viesna to, ci trecia,
Jak jaho skrucili, čysta abadrali,
Hladzić — budzie kiepska, što tut rabić dalej?
— Usio puściŭ arendaj; najpierš puściŭ Žyda;
U młynie sieŭ Niemiec, jakajaś abryda, —
Hraŭšy pa darohach, pryjšoŭ z zahranicy,
Prynios tolki torbu i ŭ joj dźvie skrypicy.
Dvor kupiŭ chtoś ruski, tak jak za durnicu, —
Pan zyjšoŭ daloka, kudyś za hranicu!
Žyd zaraz ubiŭsia u ruskaha ŭ łasku:
Što dzień chodzie ŭ lesie ad samoha brasku*).
Voś chodzie jon heta, dy ŭsio duby liča,
Jak treba i hrošy ruskamu pazyča.
A jak abličyŭsia dy duby abmieraŭ, —
Uvosieni vyhnaŭ z tysiača siakieraŭ, —
Ščyściŭ pušču čysta, za pasiaki ŭziaŭsia,
Jak kaban raźjeŭsia dy jak pan zaznaŭsia:
Havora parusku i z ruskim hulaje,
Razam laža - ŭstanie i ŭsim upraŭlaje!
Ruski sabie jeździe, nia doma nikoli,
Niemiec usio miele dy chodzie pa poli.
Najeŭšysia miasa, pivam zapivaje,
U śviata-ž na jskrypca, až piščyć jihraje.
Zdajecca-b, ničoha? kali chto nia viedaje,
Ale pačakaŭšy dyk vyjšła kamedyja:
Žyd kupiŭ u mieście sabie kamianicu,

*) pol., pabieł. — śvitańnia.

Hladzim — i naš ruski kinuŭś za hranicu:
Pakinuŭ i žonku, adroksia i dzieci;
Źjaviŭsia pan novy (heta užo treci)...
A jaki-b-to pan toj?... Nu, ci chto paviera?...
Hety-ž samy Niemiec! kab jaho chalera!
Voś ciapier zhadaj ty — chto kim kali stanie?
Ab panu ni vieści, ni słychu, ni zvańnia,
Žyd panam zrabiŭsia, Niemiec jašče bolšy,
A mužyk byŭ hoły, ciapier jašče holšy!
Tak i na harodzie: lebiada, krapiva, —
Tolki vyrvi repu, — dyk zarastuć žyva,
Tak jak čort nasieje! Oto-ž tak i ludzi:
Tutejšy zahinie, dyk vorah prybudzie!

DUMKA.

Čahoś mnie markotna, na płač zabiraje.
Musić duša čuje jakojeści hora,
Ci štości zrabiłaś... što? A chto jaho znaje:
Ci hrad žyta vybje, ci źhinie abora,
Ci ŭratnik zahniavicca, pahonie padvodu,
Ci znajduć u lesie kradzienu kałodu?
Ci moža ŭmre syn toj, što maskalom słyžyć,
Ci toj što ŭ'Meryku padaŭsia dy tužyć?...
Tak ciažka, zdajecca, kab hrechu nie bajaŭsia
Ci ŭ piatlu palez-by, ci ŭ vadu schavaŭsia-b!
Letaś mnie było tak — i vały prapali,
Śvińni bulbu źjeli, harod pakapali,
Niaboščyca matka čysta zachvareła,
I dziadźkava chata z kominam zhareła;
Sukna nie zvalili — chadziŭ bieź siarmiahi,
A tut i biaz chleba... prapadaŭ ad smahi!
Choć-by barždžej stała, što ŭžo stacca musie,
Kab tak nie ciahnuła za serca, jak lina;
Biedavać nia pierša, ja i nie bajusia:
Niachaj usio źhinie, dyk duša-ž nia hlina!
Tahdy-b užo viedaŭ jak i ratavacca,
Ci tam ad niaščaścia, ci ź ludzkoj napąści,
Ci siadzieć u chacie, ci kudy padacca,
Ci złažyŭšy ruki na vieki prapaści!...

Dy što-ž mnie takoha, čaho mnie žurycca?
U mianie nia budzie,—znajduć ludzi chleba:
Na biadu mnie plunuć, Bohu pamalicca,
Da słušnaha*) času dažyvu, jak treba!
Vun stajić biarozka, tut la samaj chatki,
Kosy papuściła... płača, kažuć ludzie,
A mnie tak zdajecca, što joj ani hadki:

*) pol., pabieł. — dobraha.

Što było – nia pomnie, nia ŭznaje*), što budzie.
A moža-ž i pomnie, jak to ja kaliści,
Byŭšy małym chłopcam, łaziŭ, kałychaŭsia.
Jana była hibka, bolej było liścia...
I ja ŭžo nia moh-by, jak tady, śpinaŭsia.
Čaho-ž mnie markotna? ty skažy biarozka?
Maŭčyš, jak niamaja i sama smutnaja!...
Music taki praŭda—heta jaje ślozka,
Što kažuć druhija — kapla rasianaja.
Mnie žal i biarozki, čaho-ž jana płača,
Kali užo doli nie pierajinača?
Nia tužy, biarozka, śviet z nami nia źhinie,
Viecier, jak pavieje, šyšački raśkinie,
Choć-by ty zasochła, — vyraście vas bolej...
Pierastaniem płakać my nad svajoj dolaj!
Jakoś jano budzie, dažyviom da doški,
Choć lepiej, choć horaj, aby nia tak troški!
Šyšački raśkinie, jak paraśkidała
Majich šeść synočkaŭ — zdajecca, ci mała?
Usie razyjšlisia! — Adzin u nabory,
Adzin pajšoŭ ŭpročki, za čornyja mory,
Adzin za Dunajem zusim asialiŭsia,
Adzin u Sibiry — z staršynioj pabiŭsia:
Piaty na pisarstvie hdzieś u Patarburku,
Kinuli u chacie voś kryvoha Jurku!...
Nu dy rana-pozna tyki mnie zdajecca,
Kožny zanudzicca, da domu prybjecca...

Ź KIRMAŠU.

Hej, laci, kabyła, choć ty padarvisia,
Bo mianie čakaje tam maja Ludvisia,
Čakaje, čakaje, až vyjšła za dźviery,
Voś užo i poŭnač, a nia ješć viačery.
Zvaryła zacirku, dyk až honie ślinku,
Małačkom źbialiła, jak tuju śniažynku!
Hej, laci-ž, kabyła, pa pnioch, pa kamieńniu,
Bo jana čakaje usia u płamieńniu,
Usia u płamieńniu ad adnej miłości!...
Hej, laci, kabyła, kab nia ŭśpieli hości.
Hej, basuj, basuj-ža, maja ty kabyła,
Kab žonka nia spała, dźviery adčyniła.
Maskali-ž u viosca jašče nie pasnuli, —
Pralaci-ž, kabyłka, kab jany nia čuli!
Rvi, kabyła, žyva, viazu ja haścinčyk;
Ci chustku čyrvonu, ci vałovik-bičyk!
Hej viazu haścinčyk, viazu kirmašovy,
Ci novuju chustku, abo i bič novy!

---

*) mask pabieł. — nie daviedajecca.

PADAROZNYJA ŽYDY.

Što kruk kruku nia vydzieŭbaje voka,
To viedama daŭno i viedama daloka;
I hdzie krapčejšyja dziarucca,
Dyk słabšyja niachaj-ža nia sujucca*),
Bo ŭžo čuby napeŭna što parvuć,
Kali jany adzin adnoha**) nie pajmuć.
Z dvuch miastečkaŭ dva padvozcy
Dvuch Žydoŭ viaźli naproci;
Spatkalisia-ž na vuzieńkaj darožcy
I nivodzin nie ustupaje pa achvocie:
Toj kaža: „Parcha ty viazieš, darohu daj!“
A toj kryčyć: „Ty pana mnie nia łaj,
Bo ja tvajho i bić hatoŭ!...“
I bič***) smalony tut zavioŭ,
A toj u ruki dy bičyšča****)...
I zamachali tak, až śvišča!
Žydki u prośbu, kab hadzicca,
Kudy tabie! — Ni prystupicca;
Tak bjuć, až kroŭ ciače žydam!
„Ty bješ majho , a ja tvajmu addam!“
I moža-b tak na śmierć pabili,
Dyk chitra-ž i Žydki zrabili:
Toj pierasieŭ tamu na voz, a toj tudy.
I tak zajechali abodva bieź biady;
I mužykom tak stała bližej domu
I kryŭdy nijakoj nikomu.
Paznalisia Žydki, pagiergiatali,
Dyk mužyki i bicca pierastali!
A što, kab tąk i my zrabili,
A moža-by i nas nia bili?

CHREŚBINY MACIUKA.

Kaliś, jak u nas kazaki to stajali,
U „Šniuroch“ za horkaj raz mianie spatkali.
Skazaŭ „pachvalony“, a jany śmiajucca,
Adzin štoś śpiavaje, jinšy dźmie na dudca,
A staršy škipieŭsia: „Ty što za adzin?“
Dumaju: chto-ž ja? užo-ž Jurkaŭ syn!
„Tutejšy, kažu ja, svoj čałaviek:
„Syn baćki svajho, a baćka dziaciej,
„Tut i radziŭsia, tut i žyvu viek:
„Jurkam zvać baćku, a ja dyk Maciej.
„Vun hdzie i chata, i vyhan i sad;
„Tam žnieć maja žonka, a tut hareć brat!“...

*) mask., pabieł.—nia sunucca; **) u varyhinale—druhoha; ***) pol., pabieł. — puha; ****) pol., pabieł. — puhaŭjo.

Jon kipić horaj, pytajučy łaje,
Kryčyć i bjecca, i u tvar šturchaje.
„Dy chto ty, dy chto ty—ci ruski, ci nie?"
Ja daj krucicca tudy i siudy,
Dumaju: što-b tut skazać jamu mnie?
„Ja nie našu, kažu, barady".
„Da ty", jon kaža mnie, „viery jakoj?
„Ci ty prasłaŭny, ci ty — palak?"
„A dajcie-ž panočku, kažu, mnie pakoj,
„Dy ja-ž tutejšy, ja-ž kazaŭ tak!"...
Jak ściebanie, praklaty, mianie, —
Až u vačoch čyrvona zdałosia!
Kab ja-ž u čym-kolviek, u jakoj vinie,
A to j nia viedać, skul uziałosia?
Ja kažu hetak: „Kali-ž užo tak,
Što vaspan bješsia biaz-daj pryčyny,
„To musić i praŭda, što ja palak
„I budu palak ja ad hetaj hadziny!"...
Nu i dali-ž mnie dobra na znak:
Ciahnuli biŭšy až u Žamasłaŭ,
Kab pomnieŭ krepka, što ja palak,
Kab i vam heta zdareńnie skazaŭ!
Toje prajšłosia, pajšli i kazaki,
Kali pad vosień zavuć nas u zbor:
„Pryjechaŭ, kažuć, načalnik taki!
„Sam kniaź Chavanski: jidziecie u dvor!"
„Treba ŭsio kidać (choć śviatam było),
Narodam, jak makam, ŭvieś dvor zaliło:
Kniaź u paletach, viasioły taki!
„Ech, kaža, rybiaty! — vy duraki!
„Što u ruskaj ziamli, dy kataliki!
„Nu, car vas pryjmaje u svaju vieru;
„Daść ziamli mnoha!... Vy na papieru,
„Tut padpišecie, a pop paśviencie,*) —
„Budzie ŭsio dobra, usiudy pašencie.
„Nu, braccy, vypjem pa čarca usie;
„Baciuška kryž i krapidła niasie!"
My-ž tolki, zirk, adzin na druhoha,**)
Maŭčym, trasiomsia, nia kažam ničoha:
Jon-ža Mirona za plečy uziaŭ,
Viadzieć da stała, harełki padaŭ:
„Pi na zdaroŭje i tak pišy:
„Voś zabralisia dźvie tysiač dušy,
„Ruskuju vieru chočam pryniać,
„Kab katalickaj ni viedać, ni znać"...
Miron papiarchnuŭsia, jak chusta źbialeŭ,
Hlanuŭ na ŭsich, na mianie pahladzieŭ—

*) pol., pabieł. — paśviacić; **) Čužy zvarot, pabiełarusku budzie — adzin na adnaho.

„Jak, kaža, ludzi, tak, kaža, i ja,
„Spytajcie, kaža, vun Maciaja,
„Jak jon dy skaža pieraviarnucca,
„Dyk usie vioski na jaho zdaducca“.
Ciahnuć mianie da taho kniazia,
A tut až muraška za skuraj łazie.
—„Nu što, maładziec, napjomsia vodki?“
Dajeć mnie hrošy, taki sałodki:
Usio havora, radzie, pytaje,
Žonku całuje, dziaciej hajdaje.
—„Nu što-ž nadumaŭsia, hatoŭ?“...
„Nadumaŭś, kažu, kab sto katoŭ
„Drali mnie skuru, piakli na ahniu,
„Ja viery svaje tyki nie źmianiu!“
Ich! zakipieŭ tut toj kniaź, až zaroŭ!
Až vyłupiŭ vočy, ščyrvanieŭ, jak kroŭ...
—„Rozag padajcie, nahajak, sto łoz!
„Jon ź viery śmiajecca mnie tut-ža pad nos!“
Chapili mianie jakiść hajduki,
I rozag padali čatyry puki.
I bjuć—nie balić, choć za serca biare:
Za što-ž jon mnie heta dy skuru dziare?!
Jak kryknu ja heta: „Hej, bicie-ž macniej,
„Macniejšy za vieru vašu Maciej!“
Voś tak to chryścili mianie kazaki
Z tutejšaha dy ŭ palaki!

BOH NIA ROŬNA DZIELE.

Boh siroty lubie, ale doli nie daje (prykazka).

Čym to dziejecca na śviecie,
Što nia roŭna dziele Boh?—
Adzin chodzie u sajecie,
U załacie z pleč da noh,
A druhomu kab prykrycca
Choć anučaj,—vielki*) trud;
Ŭvieś, jak rešata śvicicca,
Adny łaty, adzin brud!
Adzin maje chataŭ mnoha,
A vialikich,—kaścioł moŭ;
Uviaści-b tudy choć Boha,
I toj-by ź jich nie pajšoŭ.
U druhoha ŭ ścianie dziury,
Viecier chodzie, dym i śnieh;
Tut karova, śvińni, kury...
Tut pakuta, tut i hreh!

*) pol., pabieł.—vialiki.

Hety jedzie u vahonie,—
Ciopła, miakka, tolki žyć!
A lacić, jak vichar honie,
A jon sabie tolki śpić!
Toj ŭ miacielicu, ŭ marozie,
Što až von jamu pre duch,
Paŭzie z kłunkam pa darozie,
U śniahu uvieś pa bruch!
Hety chleba i nia znaje,
Tolki miasa dy piroh,
I sabakam vykidaje
Usio toje, što nia zmoh.
A toj chleb žuje ź miakinkaj,
Chlopča kvas dy lebiadu,
Razam žyvieć i ješć ź švinkaj,
Z kaniom razam pjeć vadu!
Adnamu dziesiatki-słužki
Zarablajuć sotni sot!
Ruki ŭ jaho, jak paduški,
Jak kisiel, dryžyć žyvot!
Druhi-ž sam až na dziesiatak
Pracujučy lle svoj pot,
A vysachšy, jak apłatak,
Cianiusieńki, jak toj knot.

CHCIVIEC*) I SKARB NA ŚVIATOHA JANA.

Pry vyhanie ŭ viosca, ŭ samaj pierahonca,
Była chata kryvieńka u adno vakonca;
Ŭ chatca adzinoki žyŭ chciviec lanivy,
Što dumaŭ b:az pracy zrabicca ščaślivy.
U hrošach, jon dumaŭ, ŭsio ludzkoje ščaście.
A jon-ža pavinien hdzieści skarb napaści!
Za milu-ž, za vioskaj dy byŭ les zaklaty;
A chciŭcu-ž les toj jakraz proci chaty.
Ŭ tym lesie zaklatym nie rasło ničoha,
Praź jaho nikoli nia išła daroha;
Bajalisia ludzi u toj les zachodzić,
A jak chto zabłudzie,—čort pa try dni vodzić!
Pjany chciviec jšoŭšy ź viasiella da domu,
U toj les ubiŭsia, zalez sierod łomu:
Voś stajić jon heta, klanie, — praklinaje,
Kali hlanie voddal,—śvietłačka mihaje.
Dumaŭ,—chata blizka, ci chtoś pasie koni,
Kinuŭsia na śvietła, prajšoŭ moža honi,
Až hladzić, ahoń toj dy ź ziamli biarecca,
Choć haryć – nia pale; nia možna j zahrecca.

*) Prahavity, hallivy.

Spałochaŭsia chciviec, až praćvieraziŭsia,
Sam nie ahledziŭsia jak i apyniŭsia
Až u svajoj chacie, až na pieč zabiŭsia!
Nazaŭtra pa viosca ab usim ab hetym
Viestka ablacieła, jak papier štachetam.
Adzin skaža viernie, druhi pierajnača,
A kožny pasvojmu zdareńnie tłumača
Adzin kaža: peŭnie małanka bliskała,
Dyk pjanomu chciŭcu u vačoch i stała,
Druhi: što to śvietłaść z mahiłki śviatoha,
Peŭnie chcivieć budzie ščaślivy u Boha.
A druhija kažuć, što to skarb zaklaty,
Što chciviec, jak znajdzie, dyk budzie bahaty!
A chciviec daj dumać: jak-by tut razžycca,
Choćby hetym skarbam z čortam padzialicca.
I siadzić na pryźbie ci ŭ śviata, ci ŭ budni,—
Kali raz pad viečar vyłazie čort z studni!
Vopratka niamiecka, ź pieradu kurtata,
Kapialuch vysoki, jak Žyd nosie ŭ śviata,
Portački jak dudki, sam jakiś cybaty,
I šklanyja vočy, zzadu chvost kurtaty...
Chciviec dahadaŭsia, što to za pasłaniec,
Iz strachu zatrośsia, tak jak toj pahaniec;
A tyki pytaje, trochi ačuniaŭšy:
„Chto-ž taki paničyk?“ niby nie paznaŭšy.
— „Dy ja nia tutejšy, plipatent*), zdaloku,
„Dušy zakuplaju dla pana što roku“.
— „A vaš pan bahaty? ci doraha płacie?“
— „Ich! kaža, miljony jon na heta tracie,
„Jamu treski a hrošy, što hrošy to treski;
„Usiakaha kupie, aby tolki kiepski!“
— „Našto-ž dušy kiepskija, zdajecca?“
— „E! ho dobry u dobrym psujecca!“
— „Ci-b to mnie nia možna pradacca vašeci,
„Kab ja byŭ bahatšy za usich na śviecie?“
— „Možna“, kaža niemčyk: „a čamu-ž nia možna?
„Čeras majho pana nigdy**) nie parožna.
„Pry sabie nia maju, ale vun, u puščy,
„Lažyč skarb zaklaty za rojstam u huščy,
„A tam, na zaścienku, jość viedźma staraja,
„Pakaža jak brać skarb, jana usio znaje!
„Naša duša, tvaje hrošy!“ I zapisaŭ štości,
A sam kinuŭsia ab ziemlu, zabraždželi kości,
Vichram zakruciła i jon źnik, jak piena.
Chciviec źviak na kamień, až pabiŭ kalena,
Spałochaŭsia čysta, što až pražagnaŭsia,
Naviet plunuŭ trejčy, złažyŭ trejčy chvigu,

*) plenipotent — kamisar; **) pol., pabiełarusku — nikoli.

Ale čort zakryśliŭ dušu sabie ŭ knihu!
Voś nazaŭtra chciviec prad uschodam rana
Lacić da toj viedźmy, kazaŭ-by da pana.
Voś užo i blizka jamu da zaścienku...
Stała čahoś strašna! Jidzieć pamalenku.
Až skul uzialisia, jak tuman z dubrovy,
Kruki i varony, saroki i sovy,
Dy jak stali krakać, hałasić—śmijacca, —
Chciviec až śchitnuŭsia, kab nazad padacca;
Uziaŭ kamień, kali puście, kali uciarebie,
Dy trapiŭ nia ŭ ptuški, a sabie pa łebie!*)
Až zarahatała kamieńnie pa polu,
Až sypnuli ślozy u chciŭca ad bolu.
Davaj taptać łapciam kamiani za złości...
Kali hlanie—viedźma!—Adny tolki kości!...
Kali harknie chciŭcu u varonia horła:
„Jakaja-ž to niemač ciabie tut prypiorła?"
— „Maju intaresy, kaža, da vašeci,
„I daŭno pryjšoŭ-by, kab nie tvaje dzieci"...
A jana praz komin hladzić i havora:
„Ja ciabie čakała, ale nia tak skora.
„Nie rabi mnie hłumu, a jidzi u sieni,
„Ale zažmur vočy, vyvierni kišeni
„I paŭzi na brusie dy napierad zadam,
„Pad ścianu pralezieš jaščarkaj ci hadam".
Uvyjšoŭ jon hetak u toje miaškańnie,**)
Až spacieŭ iz strachu!—kali heta hlanie,
Paŭniusieńka chata ptaškavych hałovak,
Skrydełak,***) i nožak, i całych pałovak:
Tam śvišča, tam viščyć, to krekča,
Hetaja stohnie, a druhaja klekča,
A viedźma jak kryknie karšunovym basam,
Dyk usio zamoŭkła zaraz tym-ža časam.
„Nu, kažy-ž, što treba? Musi ci nia hrošy?
„Bo vidžu, dla nas ty čałaviek charošy".
— „Ehe-ž, kaža, skarbu chacieŭ-by dabracca,
„A, vaša, dyk znaješ, jak za jaho ŭziacca".
— „Vidziš, jaki łasy? šak****) heta nia žarty!
„Pahladžu ja pierviej, ci ty jaho varty:
„Zadam try raboty,—jak vydzieržyš probu,
„Dyk zabiareš skarby, a nie,—dyk chvarobu!
„Nanasi-ž paznohciam mnie vady viadzierca, —
„Z malenkich pylinak, voś pa hetaj mierca,
„Pastaŭ stoŭp vysoki, dy jak vołas cienki,
„I źličy listočki na ŭvieś les huścieńki!"
Musić tut i niemčyk tyki pamoh troški,

*) pol., pabiełarusku—pa łobie. **) pol., pabieł.—haspoda. ***) pol., pabieł. — kryłcaŭ. ****) pol., pabiełarusku budzie: ale, heta-ž i jinš.

Dość što krutam-mutam vypaŭniŭ da kroški,
Adkul i achvoty i rozumu stała?
Usio zrabiŭ chciviec, što ni zahadała.
Viedźma jaho chvale, hładzie pa hałoŭca,
Padała viačerać čahoś u łatoŭca:
Zdajecca, jaječniu iz savinym šmałcam,
Sama jaho kormie, papichaje pałcam...
Potym taho kaža: „Kali ty, ladačy,
„Zachacieŭ tak skarbu, dyk jidzi-ž u nočy
„U les pierad Janam, kab ni brech sabačy,
„Ani śpieŭ piatušy, ni ludzkija vočy
„Nia byli ŭ praškodzie. U paparać siadzieš,
„Chustačku padścieleš, dobrańka razhładziš,
„I čakaj paŭnočy. Paparać daść kvietku,
„Ty strušni na chustku paparaci vietku,
„U chustku zaviažaš kvietačku ty tuju
„I budzieš mieć skarby, kali pašancuje
„Tolki, dziaciuk, słuchaj, kab ty nie žagnaŭsia*)
„I niasučy skarby, kab nie ahladaŭsia!"

Chciviec dačakaŭšy prad śviatoha Jana,
Zajšoŭ ŭ les daloka ad samoha rana,
Vyspaŭsia za sonca, viečaram pamyŭsia,
I sabie čakaje: ci borzda paŭ nočy?
Pastaviŭšy słupam na paparać vočy;
Tolki, zirk: pa lesie kažany, jak muchi,
Kala jaho kruciać, poŭzajuć rapuchi,
Hadziny sujucca, a sovy hałosiać,
Vaŭki strašna vyjuć, až recha raznosiać;
Ažno les trasiecca! I chciviec zatrośsia,
Ale strach padoleŭ, i usio prajšłosia,
I usio zacichła, jak mahiłka ŭ nočy!
Chciviec znoŭ pastaviŭ na paparać vočy.
Vieciarok**) pa lesie listki raźviavaje,
Struchnułasia paprać, jakby to žyvaja!
Kali hladzić chciviec — kvietačka, jak sonca
Zabliščeła jasna, choraša biaz konca!
Strusanuŭ na chustku chciviec kvietku heta
I lacić da chaty z kvietkaj, jak štacheta!

Ciapier chciviec viedaŭ ŭsio na śviecie čysta:
Što ŭ ziamli siarodku, hdzie siła niačysta,
Jak źviary havorać, skul vada u rečca,
Kali što pasiejać, adkul što biarecca,
Kali budzie viecier, maładzik nastanie,
I kamu jakoje hdzie budzie spatkańnie,
Umieŭ pierakinuć siabie ci druhoha,
Choć u što zachoča, aby nie ŭ śviatoha!

---

*) pol., pabieł.—chryściŭsia. **) mask., pabieł.—vietryk.

Z skarača nadoje małaka kadušku,
Z vady zrobie vodku, z kamienia padušku;
Jak zachoča, — dochnie skacina ad voka,
Viedaje, hdzie skarby, choćby jak hłyboka!
Znaŭ lačyć šalonych i kroŭ strymać z rany,
Zahavaryć zuby ci vočy pahany,
Załomy u życie zakrucić pa złości,
Ci vyžać čužyja, jak zakrucić chtości.
Taki staŭ dasužy, što śviet ździvavaŭsia,
Adkul heta chciviec rozumu nabraŭsia?
Usio, usio čysta, staŭ viedać, jak treba,
Tolki što nia viedaŭ,—jak zarabić chleba.
Uziaŭ jon siakieru, rydloŭku pad pachu
I jidzieć u les toj biaz žadnaha strachu!
Prychodzie da miesca, hdzie śvietła mihnuła,
Štyrchanuŭ rydloŭkaj, až ziamla zdryhnuła,
Jak ludzkija hrudzi, i až zastahnała
Žałaśliva, ciažka, jakby voś kanała!
A vaŭki, miadźviedzi, katy i sabaki,
Hadziny, rapuchi i źviary usiaki
Kali zahałosiać, jak zakryčać ptaški,
Až chciŭcu za skuraj sypnuli muraški,
Pot paliŭsia curkam, vałasy paŭstali...
Chciviec strach padoleŭ i kapaje dalej.
Troški pačakaŭšy, skul bralisia kryki,
Šabli zaźvinieli, zabraždželi piki,
Bjuć u barabany i kryčać sałdaty:
„Łavi, rubi nohi, kab nia ŭciok da chaty!“
A chciviec kapaje, jakby i nia čuje.
Tut lacić kareta! — Voś-voś zadratuje!
Tam sotniami koni jaho nalatajuć,
Churmany haniajuć i aścierahajuć; —
Jon usio kapaje — voś tak jak naniaŭsia.
Jak užo-ž i hetym stracham nie paddaŭsia, —
Hadziny z bałota, i vužoŭ ci mała
Lezuć prosta ŭ vočy i tykajuć žała...
Jakby to nia čuje, — jakby to nia znaje!
Potym vaŭkałaki, smoki, vaŭkaludy,
Zubastyja viedźmy zabraliś z usiudy;
Na jaho sujucca, zubami skryhočuć, —
Jon tyki kapaje, až čerci rahočuć!
Asesaraŭ, sockich, uratnikaŭ chmara
Nalacieli, hroziać, druhi až udara...
Jon usio kapaje, ani ahlaniecca.

Skarb i pakazaŭsia,—niama kudy dziecca:
Kacioł, jak kaduška, zialezam abity...
Abuchom jak tresnuŭ, dyk puścili nity;
Rečkaj palilisia novyja dukaty,
A chciviec padumaŭ: „ciapier ja bahaty.“

Nabraŭ jich biaź liku, u miašok nasypaŭ,
Na plečy zakinuŭ, zradzieŭ, až zachlipaŭ,
I... lacić da domu z tymi dukatami...
Až tut i pahonia ziamlu kapytami
Rvieć, jak dahaniaje, až sapuć jich koni!
Jon čuje, što blizka, moža niama honi, —
Dukaty ŭ lisički, a sam u kałodu
Pierakinuŭś zaraz i prapaŭ jak ŭ vodu!
Kali-ž nalacieli Kałmyki, arapy,
Šablami machajuć, až trasucca chrapy,
Dy nijak ničoha nia mohuć daradzić.
Tak to umieŭ chciviec i śled svoj zahładzić.
Tyja-ž pastajali, pacmokali trochi,
Koni zaviarnuli i pajšli, jak błochi.
Kałodu ŭ siabie znoŭ, lisički ŭ dukaty
Pierakinuŭ chciviec i lacić da chaty.
Kali ŭ poŭ darohi čuje—iznoŭ honiuć,
Kryčać i stralajuć, i šablami zvoniuć.
To byli Tatary: kudłatyja šapki,
A tvar, jak dźvie skuły, a voču, jak krapki.
Jak zhledzieli chciŭca, kali zapiščeli,
Až prylahli koni... ale nie paśpieli:
Chciviec vierć u duba, a hrošy u roja,
A miašok u vulej! Udałosia j toje!
Cmokajuć Tatary! Prapaŭ jak u vodu!
Adzin kaža: treba-b złasavać choć miodu".
A tut na jich koni pščoły jak sunucca, —
Ledźvie paŭsiadali, kab nazad viarnucca!
Chciviec znoŭ ucieki. Pad vioskaj za honi,
Čuje zabubnieła, i znoŭ chtości honie!
To hnalisia Turki tak, jak padčas bitvy:
Pałašy kryvyja, vostryja jak brytvy,
U zubach kindžały, hołavy abryty,
Brovy tak, jak vusy, a tvary siardzity!...
Chciviec kinuŭ kamień, a hdzie jon kaciŭsia,
Tam ručaj hłyboki, šyroki zrabiŭsia;
Na ručaju čovien i buč na dnie rečki
Poŭny karasiami. Turki jak aviečki,
Zusim nie paznali, što to pierakinuŭ
Chciviec siabie ŭ čovien! I ciapier nia źhinuŭ.
Turki zaviarnuli, a chciviec ucieki!

Užo tut pad chataj susied niedaloki
Jak kryknie na chciŭca: „Pačakaj ty, sknera!
Padzielimsia skarbam! a, jaki niaviera!"
Vytrymaŭ i heta, i nie ahladaŭsia,
Stanuŭ na parozie, za zakrutku ŭziaŭsia,
Až tut sam saboju uziaŭ miech pradraŭsia;
Jak sypnuć dukaty, dyk až zahrymieła!
Nia vytrymaŭ chciviec, u vačoch ściamnieła...

Ahlanuŭsia, vidzie: — ažno čort śmiajecca,
Kryŭlaje, rahoča, za boki biarecca!
Tut abamleŭ chciviec, jak snop pavaliŭsia;
Na ranicy tolki z rasoj prabudziŭsia;
I napierš zahlanuŭ, skarb jaho ci cełу?
Zirk! i huby raźviesiŭ, i stajić zdurniełу:
U miachu ŭsio treski, a hrošy nia stała;
A duša za čary na vieki prapała!
Z paparaci kvietku chciviec hdzieści straciŭ,
Pamarka zabiła i nie razbahacieŭ!
Ciapier nia to dziesiać, troch nie pieralіča,
Nia chciŭcam, a durniam kožny jaho kliča.
Voś chcivaść na hrošy daviała da zhuby:
Niama ŭ śviecie lepiej, jak svoj hrošyk luby,
A to, jak katory čałaviek charošy,
U dobrym zdaroŭji viek zžyvie biaz hrošy!

HDZIE ČORT NIA MOŽA, TAM BABU PAŠLE.

Adzin mužyk dy dobra z žonkaj ładziŭ,
A heta-ž čortu ŭ horle kość.
I što jon tolki nie rabiŭ — nia zvadziŭ,
I niemaraść biare i złość.
Čort z chaty von jidzie, chvastom tre vočy:
Žal duš jamu, a naviet styd;
Nia raz nia jeŭšy byŭ, nia spaŭšy nočy,
A skutku nic*) — sabie abryd!
Kali hladzić, škułdyk, škułdyk, babusia
Jakraz u tuju viosku jdzie;
Čort dumaje: daj babie pakłaniusia, —
Jana jich peŭnie raźviadzie?
Prad babaj čort takim charošym staŭsia,
Až vyščyryŭsia babin kłyk.
Čort žal svoj raskazaŭ i abiacaŭsia
Dać babie paru čaravik,
Jak tolki muž dy žonku addubasie,
I prysiahu pasvojmu daŭ;
A baba ŭnet**) za dzieła uziałasia!
(Čort babu peŭnie dobra znaŭ
Jašče tahdy, jak jabłyk krała Jeva,
U raji Božym, hdzieści tam,
Z taho praklataha praz Boha dreva,
Što praź jaho prapaŭ Adam!)
Voś babka zaraz šuść da žonki na sakrety;
Davaj chvalić, što dobra tak žyvuć,

*) pol., pabieł. — ničoha. **) pol., pabieł.—zaraz, zarą.

Što redka hdzie znajści takoj kabiety,
A lepšych dyk nihdzie nia čuć.
A možna-by i lepiej naviet žyć,
Kab žonka viedała sakret,
Umieła jak na toje varažyć, —
Jašče-by lepšy staŭ joj dzied!
„Jość u mužčyn na samym harlaku
„Hrubiejšy vałasok adzin,
„Jak śpić,—zhali jaho, dyk budzie da viaku
„Słuchmiany dla ciabie, jak syn!"
Tut babie žonka nadała, što mieła,
I baba z Boham vyjšła von,
A žonka z radaści i południa nia jeła:
Što viek-ža budzie dobry jon! —
Mužyk hare, i blizka la miažy,
A baba mima jdzie... škułdyk
I stała! kaža: „Boža pamažy!"
Jak treba, adkazaŭ mužyk.
„Što dobraha čuvać, babusia, u ludziach?"
„Aj čuła, čuła dziś*) ja šmat!
„Ci to kazać, ci nie kazać? bo strach!
„Ciapier na brata jidzie brat,
„A žonki viernaj, — hdzie ciapier šukać?...
„I u tvajoj kachanak jość;
„Zmaŭlałasia, — jak budzieš ŭ poli spać,
„Dyk brytvaj tabie zrobie štość!"...
Skazaŭšy heta, marš u les babusia,
Jak lis lahła za pieršy kust,
Cichusienka lažyć, choć kašal dusie,**)
Nia puścić naviet pary z vust!
Až žonka z południam lacić ad vioski,
Schavaŭšy brytvu u kišeń;
Na vobmiežku pastaviła dar Boski
I kliča muža, jak što dzień.
Jon chmurny štoś i jeść nia nadta choča,
A potym zaraz loh zasnuć.
Zasnuŭ... a žonka ŭ kišani šamoča...
Dastała brytvu i čuć-čuć...
„Ha! rezać, podłaja ty dušahubka!"
Zaroŭ jak toj šalony byk:
„Dyk voś jakaja ty, maja hałubka!"...
I daj bić žonku toj mužyk!...
Ździviŭsia čort, što baba tak zrabiła,
Uziaŭ jaho prad babaj lak.
Cižemki babiny natknuŭ na viły,
Zdaloku daŭ, bajaŭsia tak,
Kab baba i jamu žyćcia nia struła

*) słova polskaje, pabiełarusku budzie: siahodnia, siahadnia, siodnia, siadnia. **) pol. pabieł.—duša.

Nie narabiła ŭ piekle štuk,
Nie nabrachała-b tam, što čuła,
Albo, što jon — jaje bajstruk.
Z tych por jak čort hdzie nie daradzie,
Tam słuchaje jon babskich rad,
U babskaj krucicca hramadzie
I ŭ piekle tym trymaje ład!

KIEPSKA BUDZIE!

Jak ja tolki naradziŭsia —
Baćka skazaŭ: „Kiepska budzie!“
Nu dyk-žaž nie abmyliŭsia:
Ździekavaliś Boh i ludzie.
A čym kiepska? — bo na marcy
Ja radziŭsia — (post praŭdzivy,
Ciažki miesiac haspadarcy.
Jak pražyŭ chto, — budzie žyvy).
Pierajeŭsia chleb da kryški,
Bulby, tolki jak pasiejać,
I pryvarku ani łyžki,
I skacina — choć raźviejać;
Ni sałomki nia to siena,
Choćby na raz dla skaciny;
A tut droŭ ani palena;
A tut jašče naradziny!
Treba-ž babie bochan chleba
I harełki-ž treba plašku,
Jašče-ž chryścić chłopca treba...
Voś i dumaj, jak siarmiažku
Niaści Žydu pad zastavu,
Ci pradać kania, karoŭku?
„Sieŭ, kazaŭ jon, ja na łavu,
Uziaŭsia za hałoŭku,
I zapłakaŭ, až zaliŭsia,
Tak jak baćku pachavaŭšy...
Kiepska zrabiŭ, što radziŭsia,
Kiepska budzie, śviet paznaŭšy!“
Ci to słova jšło urokam,
Što kazaŭ u kiepskim časie,
Ci chto kinuŭ takim vokam?...
Nu i dola-ž udałasia!
I zbyłosia-ž baćki słova! —
Voś u tydzień viazuć heta
Chryścić mianie da „Makrova“
Kumoŭ dvoje i kabieta!
U „Aborkach“ most zarvała...
A ja-ž byŭ — čuć žyvy, słaby;
Rada ŭ radu, na tym stała,

Što achryściać z vady baby.
Ź „Biareziny“ žmieniaj vady
Kuma sama začarpnuła,
Pamatała siudy-tudy,
Trejčy na mianie linuła.
„Voś i chrest uvieś tut, kaža,
„I ksiondz chryście hetak sama,
„Tolki jašče čymś pamaža,
„A chłopcu ŭsio roŭna—jama!
„Choć-by žyvym dy davieźci,
„Kab darohaj nie skanała, —
„Skažuć, kiepska viezła hdzieści,
„Abo tuha spavivała!“...
Hetak mianie pachryściŭšy,
Viazuć nazad ŭžo da matki,
Vočy dobra pazaliŭšy,
Ledźvie uniaśli da chatki.
Zakusiŭšy tut, jak treba,
Pakumalisia i kvita:
Baba ŭziała bochan chleba,
Plašku vodki, torbu žyta;
Razyjšlisia i pasnuli. —
Matka mianie kałychaje:
„Luli, šepča, synok, luli!“...
A jak zvać?—sama nia znaje.
Voś na zaŭtra z pazarańnia
Biažyć matka da kumoški
Dy pytaje: jak prazvańnie
Dali synu? Lonu troški
Tut pryniesła pry zdareńniu,
Troški sała, krup za žmieniu...
A kuma-ž była pravorna:
Choć što zbreša—nie zapniecca;
Krucie sabie ŭ sieniach žorna,
Treba-ž załhać! kudy-ž dziecca?
„Jimia, kaža, tvajmu synu
„Ksiondz chacieŭ dać pa kantyčca,
„Dumaŭ jon moža z hadzinu;
„Uziaŭ knižku, jak staŭ rycca,
„Dyk daŭ potym z kalindarka!“
Matka prutčej z chaty ŭ sieni,
Jakby civun hnaŭ pa karku,
Usio šepča to jimieńnie:
„Alindarku, Alindarku!“
Prylacieŭšy tak da domu,
Za kałysku uziałasia
I zradzieła, jak śviatomu,
Što až śliźmi zaliłasia.
I kałyša i hałosie:

Nadta jimia spadabała,
Nadta dobraje zdałosia,
Što takoha i nia znała!
Voś i klikać mianie stali
Skalindarkaj, Alindarkaj...
Nu, jak znali, tak i zvali.
Ale voś što z haspadarkaj?
— Napierš koń zdoch, taho-ž leta
I ciałuška, jak łań, pała...
Matka-ž, viedama, kabieta,
Zatužyła i zapała,
Hadkoŭ zo try paciahnuła,
Ŭ marcy j ručańki zharnuła.
(A ŭsio ŭ marcy, treba-ž heta?
A razumnaja była kabieta!)
Z taho hora baćka biedny
Staŭ markotny, jak mahiła.
Było siadzić taki bledny*)...
„Što-ž ty heta narabiła?!"
Hetak skaža i zapłača.
(Chto-ž pačuje, chto abača?)
Potym daj pamału svatać;
Treba-ž, viedama, žanicca,
Kab było kamu pałatać,
Kab było u što źmianicca,
A tak usio pamarnieła:
Kury, husi naviet śvińnie.
I śvińnia dziaciej pajeła,
I karova marnie hinie...
Uvosień davaj šukać pary:
Dy nivodnaja nia choča,
Adnej biedny, druhoj stary,
Trecia, čort zna,—što taroča:
„Addaj, kaža, Alindarku
„Kudy-kolviek, choć na ludzi,
„Siadź na našu haspadarku,
„Tahdy vyjdu, dobra budzie!"
Baćka kidaŭś zo try tydni,
Jašče horej zažuryŭsia,
Pradaŭ siaki-taki złydni,
Razłajdačyŭsia, raśpiŭsia,
I umior tak pad harodam,
Ustramiŭšy ŭ płot hałoŭku!
Šapku znajšli až za brodam,
I u šapca załatoŭku.
A na zaŭtra pryvioŭ socki
Asesara, panoŭ troje.

*) mask., pabieł. — blady.

Trup toj zrezali na klocki...
(A u marcy-ž było j toje!)
Mianie ciotka, u vapieku
Uziaŭšy, troški padraściła,
Dy jakomuś čałavieku
Jak za syna adpuściła.
Niezadoŭha źmiorła ciotka:
Ja staŭ kruhłaja sirotka.
Ci hdzie dniuju, ci načuju,
A ŭsio biadu svaju čuju!
Pastuchi źbiarucca ŭ haju,
Piajuć pieśni la biarozy,
A mnie čahoś, sam nia znaju,
Smutna, ciažka, ciakuć ślozy.
Ros ja hetak za vačyma,
Užo trejčy spaviadaŭsia,
Kali zimoj da vajčyma
Dy uratnik zabłukaŭsia.
Ja siadžu sabie na piečy,
Płatu łapci, ŭju abory,
Jon pakazuje praz plečy:
„Što-to? syn tvoj, kaža, chvory?"—
„To nia syn!" Ajčym toj kaža:
„Uziaŭ sirotku; dziakuj Bohu,
„Dobry ŭdaŭsia: pozna laža,
„Rana ŭstanie, i adłohu
„Nie zapuście... spahadlivy;
„Maju syna, choć nia rodny,
„Ažaniu, jak budu žyvy,
„Budzie Bohu j ludziam hodny!"—
„A hod kolki?" — toj pytaje.
„Dvaccać, kaža, musić maje!"
„A zvać jak?" „Dy Kalindarka!"...
Ratnik piša usio šparka:
Jak radziŭsia, hdzie chryściŭsia...
Pisaŭ, pisaŭ dyj pajechaŭ!
Baćki jaho uhaścili,*)
Dali torbačku harechaŭ...
Pośle taho, tak nia dalej,
Jak u tydzień i asesar
Šuść u chatu (i z medalaj).
„A hdzie, kaža, toj pasesar,
„Tvoj Lindarka, ci jak źviecca,
„Što chavajecca ź niakructva,
„Płacie łapciki na piečca?...
„Ašukanstva, bałamuctva!"...
. . . .

*) mask., pabieł. — pačastavali.

A ja-ž jechać mieŭ pa drovy,
Baćka kliknuŭ, jidu ŭ chatu...
A asesar — toj — zdarovy!...
Laś! mnie ŭ mordu, potym tatu.
Ja-ž uziaŭ jaho za hrudzi
I pichnuŭ łybom u dźviery.
Jon jak raŭknie: „Hej, vy ludzie,
„Tut razboj. Prymiecie miery!...
„Tut ryštant, bradziaha skryty!...
„Voś i łob kaliś byŭ bryty!...
„Viažy usich, naradžajsia!"...
Mianie laś! „Ty chto? zaznajsia!"—
„Skalindar, kažu, sirota!"...
Paciahnuli pa darozie,
Zaviazali i varota,
My-ž spynulisia ŭ astrozie...
. . . .
Astroh, braccy, pahladzieŭšy
Mimachodam, vyhladaje
I ničoha: šak*) nia jeŭšy
I ŭ astrozie nia byvaje.
Ale lepšy ŭ chacie hoład,
U darozie vielki choład,
Najciažejša praca ŭ poli,
Jak u toj astrožnaj doli!
Vidzieŭ ptašku ja u kletca,
Jak hałoŭkaj potul bjecca,
Až skrydełkam**) zatrapoča
I skanaje... žyć nia choča!...
Raz lisicu, adkapaŭšy,
Pryviazali my da koła:
Stała-ž hryźci što papaŭšy,
Sabie brucha rasparoła,
Rastrybušyłaś na čašci,
Kab nia žyć tak, choć prapašci!...
Našto — hadzinu, miadzianku,
Pušci ŭ šklanaje načyńnie, —
Sama siabie biez prastanku
Budzie žalić, pokul źhinie!...
Jak užo-ž skacina taja,
Abo hadzina praklata,
I ta canu voli znaje,
Što-ž dla našaha to brata,
Mieŭšy rozum nie skaciny,
Jak znać volu my pavinny?...
A ŭ astrozie—niama voli,
Niŭčom niama i nikoli!

*) pol., pabieł.—adnak, ale. **) pol., pabieł.—kryłcom, kryłačkam.

U zialezie tyja dźviery,
Pry dźviarach stajać žaŭniery,
A narod usio siardzity,
Tak jak-by jašče nia syty
Ludzkich ślozaŭ, muki, jenku;
Nie havorać pamalenku,
A ŭsio zykam, a ŭsio z łajkaj,
A ŭsio z bojem, ŭsio z nahajkaj!
. . . .

U dziadziniec nas jak pchnuli,
Dźviarmi tymi jak hruknuli,
Dyk i śviet mnie tym zakryŭsia,
Jakby u trunu zabiŭsia...
Zaraz staršy ŭziaŭ za plečy,
Chlasnuŭ trejčy, tak, biaz rečy,
Klučy kinuŭ, „U chałodnu!"
I abłajaŭ matku rodnu.
Nas pichnuli jak u jamu
U ciomnu chatu čvarahrannu,
Dali chleba, vady mieru
I zapiorli, jak za vieru
U ciamnicach kaliś heta
Zamykalisia ad śvieta.
Ciomna, zimna... prytulicca
Niama kudy! A kahaniec,
Jak-by hubka, tolki tlicca...
Zapiajali my ražaniec:
Piajom, płačam, až hałosim,
Božaj łaski — Praŭdy prosim!
Ŭ takim jenku, iź ślizami
I pasnuli u toj jamie!
Abudziŭsia ja ź ździvieńnia:
Hladzić ŭ ščełačku pramieńnie!
Ja padumaŭ: łaska-ž Boža
I siudy praleźci moža?
Ahladajusia vakoła,
Jak-by šukaŭ i tut Boha.
Mnie zrabiłasia viasioła,
Nie bajusia ja nikoha,
Znoŭ ražaniec, „Boh uciečka"
Blaju sabie, jak aviečka.
Kali braźć klučom u dźviery,
I kryčyć chtoś: „Hej vy źviery,
Vy buntoŭniki, paskudy,
Vybirajciesia adsiudy!*)
Tut važniejšym treba sieści,

*) mask., pabieł. — adsiul.

Vas u vobšču*) zdadziom hdzieści!“
Paviali nas až na horu...
Pa jakomuś kalidoru...
Dźviery, dźviery, ŭ dźvierach dziurka,
I u kožnaj-ža chvigurka
Jakby taja-ž vyhladaje!
Hdzie ni hlanieš, usio-ž taja:
Bliščać vočy, tvar jak hlina,
I abrosšy, jak skacina...
U turmie, jak u tym hrobie!
U vadzin tvar usich parobie!
Išli, išli, hetak z honi.
A smrod**) taki, što ad voni***)
Mnie až duch u hrudziach śpiorła,
Jakby ciśnie chto za horła.
Tut nam chatu pakazali,
Upuścili, raźviazali,
Vady dali, trochi chleba
I zapiorli znoŭ, jak treba.
Tut narodu šmat siadzieła.
Hlanuŭ ja — duša zamleła!
Jak paduški u jich tvary!
Ŭ chacie pusta, tolki nary.
Lažać usie, z nas rahočuć,
Naviet miesca dać nia chočuć.
„Davaj, kaža, choć na plašku!
A nia daŭšy, dyk parašku
Ciongle****) ty vynosić musiš,
A ŭžo chleba — dyk nia ŭkusiš;
My tabie nabjom askomu,
Pakul vierniešsia da domu!“
Ja spałochaŭsia, bajusia:
„Vojča naš!“ kažu, malusia...
Boh daŭ spomnieć: załatoŭka
Hdzieś była ŭ kašuli ŭšyta,
Što dała kaliś žydoŭka,
Jak padvioz u młyn joj žyta.
Borzda zarvaŭ tuju łatu,
Kinuŭ złoty toj na chatu...
I nia ŭhledzieŭ, jak chapili,
Tolki, vidzieŭ, vodku pili.
Tahdy stali nas pytacca,
Ci zastaŭsia chto u chatca,
Adkul, za što pasadzili,
Pa jakich turmach chadzili?
Jinšy vuča, na pytańnie

*) mask., pabieł. — ahulnaju; **) pol., pabieł. — smurod; ***) mask. pabieł. — smurodu; ****) pol., pabieł. — zaŭsiody.

Jakoje dać pakazańnie:
„Kažy, kažuć, znać nia znaju,
„Čyj ja jość, ź jakoha kraju.
„Małym byŭšy, ślapych vadziŭ;
„A padrosšy i sam bradziŭ;
„Nia prypisany da skazki,
„I tak žyvu z Božaj łaski.
„Boh moj baćka, ziamla matka:
„Znać nia znaju!“—usia hadka!
Tak da marca siadzim cicha,
Nia čuvać dabra, ni licha.
A u marcy šluć „bumahu“*),
Kab dastaŭlena bradziahu,
Supraciŭnika ułaści,**)
Ułažeńnia pieršaj čaści,
Što mianujecca „Lindoram“
Dy jšče bjecca z asesoram.
Dy kab byŭ ŭ łancuh zakuty,
Na nahach kab byli puty,
Pravažacieli***) kab srohi,
Kab nia schodzili z darohi,
A kab prosta da načała...
I ci mała tam pisała?!

. . . .

Voś nazaŭtra rana, rana
Nam adziežka naša dana;
Paśkidali my siarmiahi,
Sałdat uziaŭ dźvie „bumahi“,
Nas źviazali i ŭ darohu!...
Ja padumaŭ: „Dziakuj Bohu!
Choć nas soniečka zahreje,
Viecierčyk na nas pavieje,
Moža doždžyk srybny zmoča,
Moža ptuška zaśviarhoča?“...
Až zapłakaŭ ja zradzieŭšy!
Voś, zdajecca-b, i nia jeŭšy
Byŭ-by syty na svabodzie,
Jak trusočak u harodzie.
Tut, zdajecca, i skanaŭ-by,
Za svabodu žyćcio-b daŭ-by!

. . . .

Žaŭručočki Boha chvalać,
A pastuški ahoń palać,
A i soniečka pryhreła,
Až mnie ŭ dušy pajaśnieła.
Da pałudnia išli hetak;

---

*) mask., pabieł.—papieru. **) mask., pabieł.—uładzie. ***) mask., pabieł. — pravadyry.

Pry darozie šmat i kvietak:
To praleski, to sasonki
Vyhravaje Boža sonka!
Tak pad viečar ŭ miescy stali,
U chałodnaj načavali, —
Było pozna. Zaŭtra zrańnia,
Jakraz u dzień Ŭviastavańnia,
Kličuć mianie da daprosu,*)
(Ządavać to užo čosu!).
Toj sudziebnik maładzieńki,
Taki bystry, choć malenki:
Usio pytajecca dy piša
I nahoj usio kałyša.
Jak spytaŭsia mianie, chto ja?
Ja i spomnieŭ sabie toje,
Jak vučyŭ tam toj z astrohu:
„Znać nia znaju ja ničoha!"
I staroha tut kliknuli,
Papytalisia, raskuli
I da domu paviarnuli.
A mnie kaža: „Ty, bradziažka,
„Schavaŭ zvańnie, budzie ciažka:
„Sorak rozag, potym roty!
„Skažy lepiej — adkul, chto ty?"
A ŭsio piša, piša, piša
I nahoj usio kałyša.
Pisaŭ, pisaŭ, daŭ druhomu
I sam pajšoŭ kudyś z domu:
Mianie jznoŭ-ža da astrohu,
Tolki ciapier, dziakuj Bohu,
Adzinoki ja zastaŭsia.
Ajčym płakaŭ, jak žagnaŭsia:
„Pomni, kaža, mianie, synu,
„A ja, chibia što sam źhinu,
„A ciabie viarnu da vioski,
„Chibia-b užo hnieŭ byŭ Boski,
„Abo-b Praŭda hdzieści źmiorła!—
„Vyjmu ciabie jim i z horła:
„Boh pamoža proci siły,
„Praŭda vyjdzie, jak z mahiły!"
Skazaŭ heta, pakłaniŭsia,
Dy iznoŭ ślaźmi zaliŭsia.
I mnie stała ŭ vačoch ćmiana,
Zaščymieła ŭ sercu rana,
Jak-by štości adarvała,
Sam nia znaju, što mnie stała?
Kali hlanu, ačunieŭšy, —

*) mask., pabiełarusku — na vypyty.

Ja ŭ špitali, zachvareŭšy...
Hałava maja abryta,
Tvar vadoj, ci čym ablita,
A pić chočacca... zdajecca,
Rečku-b vypiŭ, kab pry rečca!
Tak ja pralažaŭ try tydni,
Pradaŭ usie svaje złydni;
Nadtaješci staŭ pa mnohu
I papraviŭś, dziakuj Bohu!...
Ja-ž tut lažu i ni rečy,
Što tam stary haspadara.
A jon torbu ŭziaŭ na plečy,
Pa načałstvu prośby žara!
Trejčy Vilniu, siem raz Lidu
Jon adviedaŭ. Treba-ž viedać, —
Prysiahnuŭ, pakul ja vyjdu,
Naviet doma nie abiedać!
Razdabyŭ usie papiery,
Zapisaŭ mianie u skazku...
Što i baćka-b moža ščery*)
Nie zrabiŭ takuju łasku.
Tak uvosień, ŭ zamarozki
Pryviali mianie da vioski,
Paźbirali šmat susiedaŭ!...
Kožny havaryŭ, što viedaŭ:
Jak ja tut, kali radziŭsia,
Jak i baćka moj žaniŭsia,
Pakazali usio čysta,
I što jimia mnie „Kalista“,
Što zavuć mianie „Lindarka“
Tak na śmiech, što čysta hoł,
Jak lindar, što na chvalvarku:
Ŭvieś majontak:**) jon dy voł.
Asesar byŭ užo novy,
Čałaviečak tak, ničoha,
Jakiś cichi, niezdarovy
I ciarplivy... chvalić Boha!
Paśla taho praz paŭ hodu
U marcy-ž, mianie na svabodu,
Dziakuj Bohu, adpuścili
U toj dzień, jak i chryścili.

—*—

*) pol., pabieł. — ščyry. **) pol., pabieł. — dvor.

U VASTROZIE.

Papiery pryjšli ŭ turmu z Akružnoha,
Što zaraz začniecca sud paśla Kalad!
Siadzieła-ž tam našaha brata i mnoha
Było i niavinnych pamiežy nas šmat!
Byŭ pan, što u banku kraŭ hrošy čužyja,
Byŭ pisar, što vydaŭ papiery błahija...
Ja sam tut siadzieŭ, a za što? kab spytali,
Dyk ja-b nie skazaŭ, i jany-by nia znali.
A pisana tak: „što strabiŭ*) žyvy znak“. —
Kałok na kapcy (byŭ hniły, jak burak)
Pry poli majim mnie styrčeŭ tak, jak skuła,
Najechaŭ kabyłaj i słup toj źviarnuła.
Kab-ža lulku palić było čym nie krasaŭšy,
Ahoń razłažyŭ, toj kałok paščapaŭšy.
Pryjechaŭ da domu, pasiejaŭšy hrečku,
Zakinuŭ kabyle, zabraŭsia na piečku.
Na zaŭtra, praspaŭšysia dobra u ranku,
Zavie mianie sotnik, stuknuŭšy pa ganku:
Uratnik sklikaje narod až na pole,
Pisać tam štoś treba jamu ŭ pratakole.
Pajšoŭšy hladžu ja, až jon štoś pytaje:
„Čyja to hranica i hrečka voś taja?
Chto słup aśmialiŭsia spalić samapraŭna?
Kali to było?—ci daŭno, ci nia daŭna?“...
Uratnik-ža piša, a ja dyk śmiajusia,
Kažu: „Och, ja nadta ciabie dy bajusia!
Pytaju: „Ci brat tvoj, ci baćka hnilak,
„Što ŭziaŭsia pisać pratakoł ščyra tak?
„Ci moža toj koł tolki jość tvoj ziamlak?
„A moža vialiki jakiś byŭ načał,
„Ci spraŭnik, ci bolšy jašče hienerał?
„Prybłuda! schavajsia, adkul ty pryjšoŭ,
„U nas užo dosyć takich prybyšoŭ,
„I kožny zhnije, bo jak koł tut ubiŭsia,
„A zrubleny pień tam zhnije, hdzie radziŭsia!
„Kabyła maja dyk usich vas paviernie,
„Nia to što čapać, ale tolki jak p...
A ludzi rahočuć, zyjšoŭšysia z chat,
Bo kožny ŭtapić-by uratnika rad.
A jon tyki toje, što ja kažu, piša;
Druhi raz spytaje, čaho nie pasłyša.**)
Mianie-ž jašče bolej dy śmiełaść biare.
A dziadźka moj blizka za honi hare;
Ja-ž bič***) jaho ŭziaŭšy, dy zzadu zajšoŭ,

---

*) mask., pabieł. — źnistožyŭ. **) słova čužoje, pabieł. — pačuje.
***) pol., pabieł. — puha.

Uratniku trejčy jak dam mież vušoŭ,
Až jon zakryčeŭ: „Kałavur, tut razboj!“
I ŭznoŭ zapisaŭ, ŭziaŭ papiery z saboj,
Jak sieŭ na kania, dyk až pył zakureŭ,
Narod-ža za śmiechu uvieś až pamleŭ.
Śmiajomsia sabie, a taho nie ŭdahad, —
Uratnik načalnik, nia to što naš brat.
Za tydzień-ža sotnik paviestki prypior,
Kab my usie zaŭtra źjaviliś u dvor:
Tut pan prylacieŭ, až na trojca z zvankom,
Raspytavać budzie pad strohi zakon.
Tut niekudy dziecca, na zaŭtra čuć śviet,
Mužčyn z dva dziesiatki, dvanancać kabiet,
Idziom da dvara, za małym nia dźvie mili,
Idziom, a čaho? kab my znali, choć śnili!
Adzin kaža: vyjšaŭ to peŭnie ukaz,
Kab śkinuć padatki jakija iz nas;
Druhi — što ziamli dadaduć, ci abrok
Darujuć za prošły, ci hety choć rok.
Łhuć baby, što biskupa viernuć iznoŭ,
Ci moža bić rozgami buduć panoŭ,
Zatoje, što Niemcam usio pradali,
I nadta pa šmat što daŭhoŭ žaviali:
U bankach usie až pa vušy siadziać,
Kidajuć dvary, na Paryžu hladziać;
Usie puščy źmiali u žydoŭsku kišeń
I žyvuć tak biaz zaŭtra, aby z dnia dy na dzień.
Nichto nie zhadaŭ, čaho kličuć u dvor,
Nichto nie paniaŭ, što to sotnik prypior!

Prychodzim u dvor, — toj načalnik jość tut.
Vychodzie da nas, apranuŭšy surdut,
Pytajecca tak: „A za što vy, rebiaty,
Uratnika zduli, ledź trapiŭ da chaty?“
— „Zatoje, my kažam, što nadta jon łasy:
„Što lubie ječniu, kurej i kiłbasy,
„Unadziŭsia nadta jon łazić pa chatach,
„Dy niuchać, katoraj muž słuža ŭ sałdatach;
„Śvińnioj haspadara u našym harodzie,
„Praź dźviery ułazie, praz vokny vychodzie,
„Dy nadta cikavy, katory što maje,
„Nia to što u śvirny, ŭ kišeń zahladaje;
„Na poli słupki — i da jich jamu naŭda,
„Taho-ž nie ŭtaropie, hdzie kryŭda, hdzie praŭda;
„Jon had, kab pisać, a rabić—to nia robie,
„A nam dyk jon tak, jak toj kašal ŭ chvarobie!“
My-ž hetak łapočam, a jon usio piša,
Pytajecca tolki, a sam — jak nia słyša,*)

*) čužoje słova, pabieł. — čuje.

A potym čytaje: „Takija to ludzi
„Uratnika bili, ciahali za hrudzi;
„Pryznalisia sami i jak i čym bili,
„I znali sami, što zakon prastupili,
„Suproci načalstva, zakonnaj ułaści,
I zmoviliś vioskaj uratnika ŭkłaści!
„Začynščyk-ža ja, — a bo ja toj kałok
„Spaliŭ, a druhich ja u bunt uvałok;
„Dyk mianie u vastroh toj-ža čas zapierci
„I sudzić najsražej pa vialikaj staćci!“
Čytaje jon hetak, a mnie dyk zdajecca:
Jon z našaha brata, i z praŭdy śmiajecca:
Bo ŭ zakonie ŭsie roŭny i pan, i mužyk,
A što-ž to uratnik za vielki indyk?
Jak jon kaho treśnie, dyk heta ničoha,
Jaho-ž nie datkni, tak jak Jurja śviatoha!“
To tak dumaŭ ja, ažno vyjšła nia toje!
Uratnik — na słužbie, to dzieła druhoje:
Tahdy ścieražy ty jaho, jak toj skuły,
Bo jon — to nia jon, a to jość a r t y k u ł y,
R a ź d z i e ł y, s t a ć c i i ŭsie zvody zakonal
Mužyk-ža naš brat, toj usiudy varona,
Zdałosia-ž mnie, što ci durniu, ci šelmie,
Ci chitry jon budzie, bahaty choć vielmie,
Mundzir choć nadzienieš, župan choć-by novy,
A durniem-ža budzie durny biezhałovy;
A šelmu-ža niucham pačuje sabaka,
I ŭsiudy dla šelmy češć budzie adnaka.
I prykazka-ž kaža, što Boh nie ciala,
Z usiej hramady paznaje kruciala!
Zakony-ž, a dumački našaha brata,
Jak noč a to dzień; heta—budni, to—śviata.
Voś hetych zakonaŭ paniać ja nia moh;
Za heta-ž ciapier ja papaŭsia ŭ vastroh.
Ciapier užo tut, dyk mnie vočy praciorli;
Paznaŭ, jak u baćkavu chatu zapiorli...
Oto-ž i zavuć i mianie na toj sud,
Vučyć šanavać i načałstva, i knut,**)
I słup, što hnije, stajučy la daroh,
Bo n a č a ł, k n u t i s ł u p, to daŭ Boh!

***

---

*) čužoje słova, pabieł. — čuje. **) mask., pabieł. — puha, bizun.

BYŬ U ČYSCY.

Raz u dzień zadušny, jakraz a paŭnočy,
Jidu ja da domu... a ciomna i ŭjuha!...
Nia kab zaliŭšy zusim užo vočy,
Ale tak, u mieru padvypiŭšy tuha.
Jidu i miarkuju: ci to ciapier ščaście,
Jak panoŭ nia stała, ci to była dola?
I liču na pałcach: panščyny dvanaście,*)
A hadoŭ da tryccać, jak nastała vola...
Tam byŭ akonam, kamisar i civun,
Namieśnik, laśničy, chmistrynia, pany.
I kožny mieŭ prava uziać za bizun,
I kožny mieŭ prava da našaj śpiny...
A ciapier?... Oj štości kiepska vychodzie,
Ciapier ci nia bolej nastała panoŭ?!
Nia nadta svabodna u hetaj svabodzie,
I davaj ja ličyć panoŭ novych znoŭ:
Starasta, socki, pisar, staršyna,
Pasrednik, uratnik, asesar i sud,
Źjezd, miravy, prysuctvy i schod...
Až padniałasia iz strachu čupryna,
Až pałcaŭ nia stała na ŭvieś hety ščot,**)
A pałcami-ž treba karmić hety lud!...
Jidu... kali, šuść, jak małankaj spalić,
Stajić, tak jakraz, što umior, akanom.
Pryhledžusia: — jon — tyki jon — i stajić,
I stryžany-ž vus i stajić ź bizunom...
Schudaŭšysia tolki: skura dy kość.
A biełу ŭvieś čysta, biełу, jak śnieh,
Tolki na sercy plamački jość,
I plamki na pałcach—music to hrech?!...
„Braciku, kaža, bracie Maciej!
„Ratuj maju hrešnuju dušu
„Z čysca, z ruk podłych čarciej,
„Albo na vieki zahinuć ja mušu!
„Dvaccać piać hod, što u čyscy ja pioksia,
„Usie hrachi vybyŭ, usich-ža adroksia,
„Tolki na sercy voś hrech, jak smała,
„Prylip da mianie i nia zmyty;
„To za žonku tvaju: izhrašyŭ, jak žyła,
„Za ciabie, što niavińnie byŭ bity.
„Och, jidzi ty za mnoj, začarpnuŭšy vady,
„Až da čyscu taho, až na dnie,
„I vybač ty mianie, što jak byŭ małady,
„Tvaja žonka krasa spadabałasia mnie.
„I pali ty vadoj mnie na serca, Maciej,
„Budu Boha malić za ciabie, za dziaciej!“

---

*) pol., pabieł. — dvanancac; **) mask., pabieł. — lik.

Ja zapłakaŭ z žalu, ale dumaju: dość
Naciarpieŭsia i jon, bałazie što žyvy,
Hetak ssoch ad ahniu—tolki skura dy kość.
Pajdu ŭ čyściec ja toj, pahladžu na dzivy!

I dziwy-ž, bracie moj, u tym čyscu, ale!
Čerci kormiać smałoj i hatujuć ŭ smale,
I ciahajuć i rvuć, zaprahajuć u voz,
Kručkom ciahnuć kiški i zubami za nos;
Vočy koluć ražnom, pazurami rvuć tvar,
Skrabuć skuru nažom, jak na boty tavar.
I kaho-ž tut niama? — tut i pan, i žabrak,
Hienerał i sałdat, akanom i mužyk.
A što bab i dziavok — skazać tak, —
Ŭ troja bolš jak mužčyn jošć na lik.
Chto za što, a jak bab, dyk najbolš za jazyk.
Jazyki-ž daŭžyni — tak jak dobry ručnik.
Jich i palać smałoj i nažami skrabuć,
I nijak da biała prapalić nie mahuć.
Nadta šmat maładych, što duryli mužoŭ;
Čaraŭnic, a i zvodniaŭ starych...
Tut ja šmat i znajomych znajšoŭ,
Ale tak nie čapaŭ užo jich.
Z mužykoŭ tut nia nadta kab šmat,
A ŭsio bolš dyk bahatych panoŭ.
Na ziamli adciarpieŭšy, naš brat
Na toj śviet, jak pa maśle, pajšoŭ!
A panom dyk i trudna ciarpieć
Biaz pryvyčki, dyk stohnuć, až strach!
Hlanieš, pan, jak, zdajecca, miadźviedź,
A čort dyšlam zaproh i trach-tararach,
Puhaj bje, ražnom pora u tył,
Mordu krucie na bok i za kudły trasie;
Stuk i kryk, až vichor krucie pył,
Tak pan čortovy voz toj niasie.
Tam pany i murujuć i haruć,
Vymiatajuć, i śvińni pasuć,
A smału, dyk jak miod, tam žaruć,
A kamieńnie, jak hory, niasuć,
Usio ŭ piekle kab dno jak zrabić;
A ŭsio tołku niamaš jich raboty nihdzie:
Tut jany robiać usio, aby zbyć,
I tam jim hetak rabota jidzie.
Ja-ž to dumaŭ, što ksiandzoŭ tut niama,
Kali zirk! až i ksiondz tut siadzić:
Čort jaho abłažyŭ hrašyma,
Zapaliŭ u hrašach tych, i ksiondz tak haryć.
A druhi — dyk visić, ale jak? —
Dyk i stydna mnie vam havaryć,

A iz stydu čyrvony, jak rak.
Vočy žmura, jak kot, i haryć,
A tut baba jaho tak klinie
Dy tak łaje z astatnich-ža słoŭ,
Što, kab hetak chto łajaŭ mianie,
Ja-b jaho ź švietu daŭno pieravioŭ.
Stanavy, staršyna i tyj tut.
Tym dyk čort usio hrošy źbiare,
Skrucie ćviordy kruciel abo žmut,
Dy u horła zapre i daŭbieškaj piare,
Kałasiram ci čym tam paliŭ
I žmut toj u horle ahniom zapaliŭ...
Ale-ž i jość tam narodu, až ćma!
I rodu usiakaha, i stanu, i vieku,
Chto nia žyŭ na ziamli, taho tut niama;
Niachaj Boh ścieraže tam być čałaviekul
Ledź ja prajšoŭ až u tuju kanuru,
Hdzie akonom Bizunski ciarpić:
Čort i jaho zaprahaje u furu;
Spacieŭšy biedny, a jenča: „Daj pić!“
Ja bryznuŭ krapidłam na tvar,
Jon až zradzieŭ, jak dzicia,
Jak chapiŭsia rukoju za toj kałamar,
Što ŭziaŭ ja z vadoj jamu dla pićcia,
Dyk vysachła zaraz vada až da dna;
Jon staŭ taki švietły, jak heta dymok,
Staŭ niknuć, zastałasia para adna,
I źnik tak, jak niknie na soncy abłok...
Nia pomniu, jak vyjšaŭ ja z čyscu taho,
Pračchnuŭsia u chacie, na piečy, až dniom;
Usie kruhom płačuć, nia viedać čaho,
A pale mianie dy tak, jak ahniom!
Traščyć hałava, balać usie kości,
I nadta vady zažadałasia pić.
Napiŭsia i ŭznoŭ upaŭ ja u młości!...
Voś daviałosia-ž u čyscy mnie być.



Źmiest.




BN